

# Spotkanie L. Breżniew — J. Kadar

MOSKWA (PAP). We wtorek na Kremlu odbyło się spotkanie Leonida Breżniewa z I sekretarzem KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janosem Kadarem, który przybył do Związku Radzieckiego z przyjacielską wizytą.

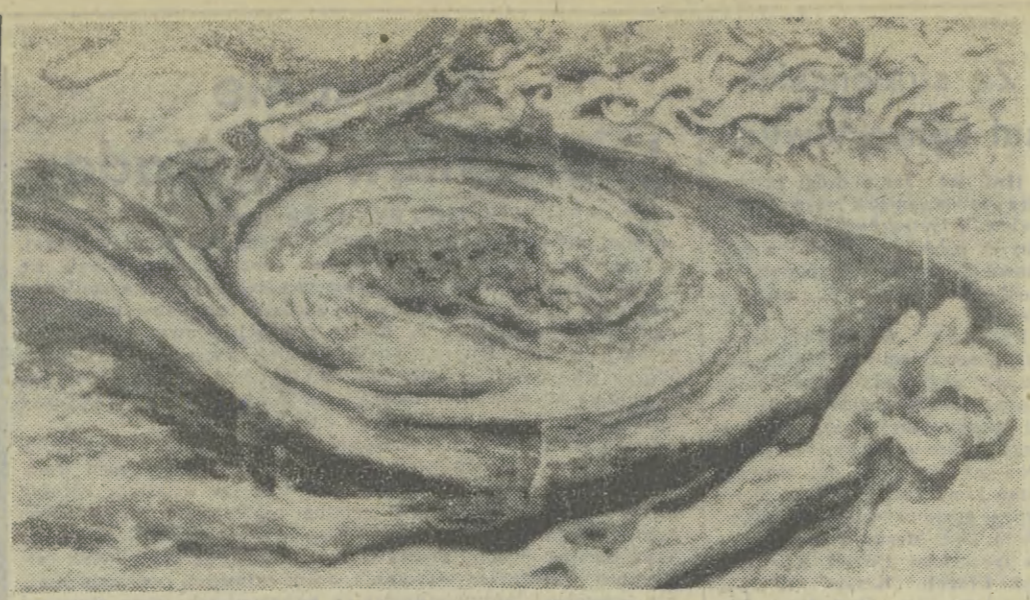
W czasie spotkania rozpatrzono perspektywiczne problemy związane z rozwojem radziecko-węgierskich stosunków gospodarczych.

L. Breżniew i J. Kadar podkreślili, że ZSRR i Węgry zdecydowanie są razem z pozostałymi krajami wspólnoty socjalistycznej i wszystkimi siłami świadomymi doniosłości obecnej chwili, walcząc o uzdrowienie atmosfery politycznej na świecie. Temu celowi służąby pomyślne zakończenie radziecko-amerykańskich rozmów w sprawie ograniczenia ofensywnych zdolności strategicznych.

Do pogłębienia odprężenia i dokonania zwrotu w kierunku rozbrojenia zmierzają program wysunięty w moskiewskiej deklaracji Doradczego Komitetu Politycznego Układu Warszawskiego.

Sprawą ważną jest także doprowadzenie do realizacji nowych inicjatyw zmierzających do rozwoju tego programu, a mianowicie — zawarcie przez państwa uczestniczące w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie porozumienia o tym,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Zdjęcie wykonane przez amerykańską sondę kosmiczną „Voyager 1” przedstawia „czerwona plama” w równikowej okolicy planety Jowisz. Zdjęcie wykonane zostało z odległości ok. miliona kilometrów.

## W Wietnamie

# Zacięte walki z agresorem chińskim

### Oświadczenie MSZ SRW ■ Protesty załóg robotniczych i młodzieży

HANOI (PAP). Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, armia i oddziały milicji ludowej SRW toczą zacięte walki z agresorem chińskim w okolicach miasta Lang Son, centrum administracyjnego prowincji o tej samej nazwie. W ostatnich dniach nieprzyjaciel przerzucił tam posiłki, zamierzając przeprowadzić zmasowane natarcie na miasto. Obrona wietnamska zatrzymała natarcie nieprzyjaciela, który poniósł ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Sily wietnamskie kontratakowały na południowo-zachód od Dong Dang. W prowincji Hoang Lien Son Wietnamczycy odparli ataki agresorów chińskich w rejonach Coc Mi i Bac Mi.

Agencja VNA w relacjach z frontu przytacza fakty masowych zbrodni żołdackich chińskiej na okupowanych terenach północnych prowincji SRW. Nieprzyjaciel poddaje barbarzyńskiemu ostrzałowi z dział dużego kalibru liczne miasta i osiedla. Wiele wsi zostało całko-

wicie zniszczonych. Okupant nie szczędi ludności cywilnej, restrykcyjując starców, kobiety i dzieci.

6 bm. opublikowano w Hanoi oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych SRW, które stanowi ważną inicjatywę nie tylko dla pokoju i bezpieczeństwa w rejonie Indochin oraz w rejonie Azji Południowo-Wschodniej lecz także dla ustabilizowania sytuacji na świecie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn  
**M**  
SRODA

PROLETARIUSZ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ  
DZIENNIK  
POLSKIEJ  
ZJEDNOCZONEJ  
PARTII  
ROBOTNICZEJ

# GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

7. III. 1979 R. ■ NR 51 (9570) ROK XXI ■ CENA 1 ZI ■ WYD. A,

## W. Scheel rezygnuje z kandydowania na stanowisko prezidenta RFN

BONN (PAP). Walter Scheel, którego pięcioletnia kadencja na stanowisku prezidenta Republiki Federalnej Niemiec upływa w maju, oświadczył w środę, że nie zamierza kandydować ponownie. W rozmowie z wicekanclerzem i przewodniczącym Partii Wolnych Demokratów oraz przewodniczącym Grupy Parlamentarnej FDP w Bundestagu, Wolfgangiem Mischnikiem, W. Scheel powiedział, że w obecnych warunkach w Zgromadzeniu Federalnym jego kandydatura nie uzyskalaby większości.

Prezydent RFN zostanie wybrany 23 maja w Bonn w liczącym 1036 elektorów Zgromadzeniu Federalnym. We wtorek podczas zrealizowanych oddzielnie w Bonn i w Monachium „próbnych” głosowań elektorów z ramienia CDU i CSU większość z nich opowiedziała się za mianowaniem na chadeckiego kandydata na prezidenta RFN obecnego przewodniczącego Bundestagu, Karla Carstensa.

Ta obarczona hitlerowską przeszłością postać jest bardzo kontrowersyjną kandydatką. W Bonn zwraca się uwagę, że z rezultatów sondaży instytutów badania opinii publicznej wynika, że za popowym wyborem na prezidenta W. Scheela opowiada się około 80 proc. obywateli RFN.

## Iran: zdemaskowanie proizraelskiej komórki szpiegowskiej

TEHERAN (PAP). Jak informuje irański dziennik „Ettelaat”, w Meszhedzie, położonym w odległości 800 km na północny wschód od Teheranu, odkryto proizraelską komórkę szpiegowską. Dziennik nie podaje innych szczegółów.

## Współpraca przemysłów maszynowych

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 6 bm. przebywających w Polsce ministrów przemysłu maszynowego: Czechosłowacji — Pavola Bahyla, Bułgarii — Tončo Crakyrwa oraz wiceministrów tych resortów: Węgier — Istvana Muellera i Rumunii — George'a Boldura.

Podczas spotkania omówiono aktualny stan współpracy przemysłów maszynowych tych krajów z polskim Ministerstwem Przemysłu Maszynowego, ze szczególnym uwzględnieniem kooperacji i specjalizacji oraz perspektyw rozwoju tej współpracy do roku 1985. W spotkaniu uczestniczyli: minister obrony narodowej — Wojciech Jaruzelski, minister przemysłu maszynowego — Aleksander Kopeć, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Hrynkiwicz i wiceminister przemysłu maszynowego — Jerzy Modrzewski.

## Wyniki wyborów w ZSRR

MOSKWA (PAP). Centralna Komisja Wyborcza opublikowała 6 bm. ostateczne wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, które odbyły się 4 marca br. Jak stwierdza komunikat komisji, frekwencja wyborcza wyniosła 99,99 proc. Do parlamentu radzieckiego wybrano 1500 deputowanych, w tym 522 robotników (34,8 proc.), 244 kolchoźników (16,3 proc.). Wśród deputowanych znalazło się 487 kobiet (32,5 proc.).

## Napad RPA na Angole

LUANDA (PAP). Saldateska południowoafrykańska podjęła kolejną zbrojną agresję na suwerenne państwo angolskie. Wojska reżimu RPA wtargnęły na terytorium Angoli i zaatakowały obozy uchodźców namibijskich.

## Dziś godz. 16.30: WISŁA — MALMOE FF

# Trener R. Haughton: marzę o remisie!



Na pierwszym planie — Bo Larsson. Fot. W. KLAC

Wczoraj kilka minut przed godziną 12 na lotnisku w Balicach wyładował samolot chartyzowany przez piłkarzy z Krakowa. Obserwator UEFA na dzisiejszym meczu p. Głoeckner z NRD (były, święty sędzia międzynarodowy, którego zapewne dobrze pamiętają nasi kibice jako że prowadził mecz Polska — Jugosławia podczas MŚ w RFN) zdecydował, że trening na głównym boisku nie będzie. Murawa jest bowiem bardzo miękka i nasiąknięta wodą, toteż należy oszczędzać ją na dzisiejszym meczu. Z treningu Szwedów na kortowym boisku można było wywnioskować, że grać oni będą dzisiaj w ustawieniu defensywnym i szukać szczęścia w kontratakach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Czyn 35-lecia Polski Ludowej

# Maszyny i urządzenia górnicze z „Glinika” i „Nowomagu”

(Inf. wł.) Załogi dwu znajdujących się w woj. nowosądeckim zakładów produkujących sprzęt górniczy: Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach oraz Fabryki Urządzeń Górniczych „Nowomag” w Nowym Sączu, jako jedne z pierwszych w regionie podjęły obywatelski czyn dla uczczenia 35-lecia PRL.

Siedmioloczna załoga „Glinika” przede wszystkim postanowiła dostarczyć górnictwu dodatkową ilość maszyn i sprzętu niezbędnego do wykonania ambitego planu wydobywania w br. 200 mln 400 tys. ton węgla kamiennego. Całkowicie poza planem na Śląsk powędruje m. in.

108 sekcji obudowy osłonowej „Glinik — 08/22” i 10 tysięcy sztuk stojaków hydraulicznych typu „SHC-40”. Wartość tych dwu zobowiązań przekracza 101 mln zł, a jest to zaledwie część zamierzeń, które w czynie 35-lecia wykonają pracownicy górniczej fabryki. W drugim kwartale br. zmontowana zostanie prototyp całkowicie nowej obudowy osłonowej „Glinik — 05/15” i 4 komplety tej obudowy ułatwia pracę górnikom Zagłębia Wałbrzyskiego.

Zgodnie z deklaracją załogi, budowany jeszcze ale już pracujący nowy zakład metalurgiczny do docelowej zdolności promiennej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Aktywizacja komitetów samorządów mieszkańców miast

WARSZAWA (PAP). W kraju działa ponad 41 tys. komitetów samorządowych. W tym blisko 3 tys. komitetów osiedlowych i ponad 4 tys. obwodowych.

Samorząd mieszkańców stał się powszechną formą organizowania aktywności mieszkańców miast.

6 bm. w OK EJN odbyło się w Warszawie spotkanie przewodniczących i komisji ds samorządu mieszkańców miast, na którym omawiano tegoroczne zadania samorządów związane z realizacją postanowień XIII Planu KC PZPR, obchodami 35-lecia Polski Ludowej i Międzynarodowego Roku Dziecka.

## Prezydent USA rzuca na szalę osobisty prestiż

# Przed podróżą Cartera na Bliski Wschód

KAIR (PAP). Nagła decyzja prezydenta USA J. Cartera by ruszył z martwego punktu rokowania egipsko-izraelskie w stolicy Egiptu, dokąd przybywa on 8 bm., poruszyła głęboko opinię świata arabskiego. Decyzję tę uznano za udratynowaną próbę rzucającą na szalę osobisty prestiż prezydenta USA w celu zrealizowania amerykańskich planów w całym regionie. Osia tych planów stał się od wizyty prezydenta Egiptu A. Sadata w Izraelu pokój egipsko-izraelski, który pozwoliłby rozciągnąć patronat amerykański nad dalszymi losami Bliskiego Wschodu.

Rząd egipski okazuje zadowo-

## Jakie będą dalsze losy wynalazku?

# W POM Lubasz pierwsza w kraju wytwornica biogazu z obornika

(Inf. wł.) W obecności władz wojewódzkich: I sekretarza KW PZPR w Tarnowie Stanisława Gębali, sekretarza KW PZPR Zygmunta Hudeckiego i wojewodę Jana Sokolowskiego, w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Lubasz, gm. Szczucin, konstruktorzy zdemontowali publicznie działanie unikalnej w skali krajowej wytwornicy gazu biologicznego z obornika. Płonący znicz oznaczał dla inżynierów: Ryszarda Srebrzaka z Pracowni Projektowej Zjednoczenia Techniczne Obsługi Rolnictwa w Krakowie, który był głównym pomysłodawcą i Andrzeja Chmielewskiego, z-cy dyrektora POM Lubasz oraz współpracują-

## Z partyjnych konferencji w „Budostalu” i KZA

# Dla polskich hut i Krakowa Rezerwy nie tylko materiałowe

(Inf. wł.) Budostalska organizacja partyjna należy do największych w Krakowie — 2009 członków i kandydatów partii. Rok 1979 dla przedsiębiorstw Zjednoczenia „Budostal” nie przyniesie zwolnienia tempa prac. Kontynuowana będzie budowa bazy przeładunkowej rud w hucie „Katowice”, walcowni blach karoseryjnych w HIL oraz walcowni drobnej huty „Nowotok” w Ostrowcu Św. Załogi wykonają także prawie 100 tys. m kw. pow. budynków mieszkalnych, ważne obiekty dla krakowskich uczelni, resortu zdrowia. Nie zabraknie ich w starym Krakowie przy odnowie zabudowy.

Sama organizacja partyjna ud-

## Zamierzenia Kuratorium Oświaty i Wychowania

# Odnowa Krakowa w progach szkolnych

(Inf. wł.) Dzieło odnowy zabudowy Krakowa wymaga także działań, które pozostawiłyby trwałe ślady w świadomości ludzi, nauczyły ich szacunku dla zabytków, uświadomiły rolę historyczną i współczesną naszego miasta. Z inicjatywą Społecznego Komitetu Odnowy Zabudowy Krakowa zespół wizytatorów przy krakowskim Kuratorium Oświaty i Wychowania opracował propozycje dotyczące wprowadzenia tej tematyki do programów pracy szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Przy udziale wybitnych nau-

## „Anus Mundi” ukaze się w Danii

# Kariera książki Wiesława Kielara

(Inf. wł.) 12 bm. we Frankfurcie n/Menem ukazał się pierwszy egzemplarz książki krakowskiego (od niedawna już wrocławskiego) autora, Wiesława Kielara.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## „Anus Mundi” ukaze się w Danii

# Kariera książki Wiesława Kielara

(Inf. wł.) 12 bm. we Frankfurcie n/Menem ukazał się pierwszy egzemplarz książki krakowskiego (od niedawna już wrocławskiego) autora, Wiesława Kielara.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na listę braków rynkowych wpisana została książka polska. Znajomość w księgarni liczy się teraz tak samo jak znajomość w sklepie spożywczym, czy obuwiczym: można dostać coś spod ręki. Czy zatem wydajemy mniej, w mniejszych nakładach? Czy cofamy się w dziedzinie produkcji dóbr kulturalnych?

Znaleźliśmy się nagle na przedostatniej pozycji wśród krajów socjalistycznych z 4 książkami na głowę ludności rocznie. Radosne w tym smutku jest tylko to, że narazicie popyt na książki przewyższył podaż, że książka stała się towarem masowo poszukiwanym. Nie, o cojuż nie, ma mowę. Mieliszki na głowę i mamy tyleż. Chociaż straszą dwie zestawiane z sobą liczby: 5,5 miliarda złotych, które wydajemy rocznie na książki i 150 miliardów złotych, które wydajemy na wódkę. Jeżeli nawet książek byłoby na miarę potrzeb — to i tak proporcje byłyby smutne: 10 miliardów na książki i 150 na wódkę. Te dwie liczby nieestetycznie będą skrócone, choć brutalnie stan kultury społeczeństwa.

Dlaczego wydajemy tak mało książek? Bo nie starczy papieru. Papierowa krótka koldra tarmoszona jest we wszystkie strony, aby zakryć podstawowe potrzeby. Wychubają dyskusje, jak to jest z tymi podstawowymi potrzebami — które są drugorzędne, trzeciorzędne, a które pierwszorzędne. Aleksander Machalowski wystąpił z tezą, że w Księgarni do każdej chwili powinny być na ladzie dzieła klasyków literatury polskiej. Czy można u nas dostać tak od razu „Pana Tadeusza” chociażby, czy komedie Fredry, czy Słowackiego, Kochanowskiego, Dobrego, czy Prusa i Sienkiewicza? Machalowski wymienił niepotrzebnie Rzetelskiego i wielu polemistów zaczęło mu wywrzucać, że to nie gwiazda pierwszego wielkości. I dalej przykopywał nas Machalowski w „Kulturze”, że „wydawanie jakichkolwiek innych książek, trzeciorzędnych pisarzy latynoamerykańskich, anglosaskich, francuskich i jakich tam jeszcze, wydawanie

JANUSZ ROSZKO  
**MOJE 3 GROSZE**

# Papierowa krótka koldra

czwartorzędnej prozy współczesnej polskiej, wydawanie w ogóle czegośkolwiek jest idiotyzmem, więcej, jest grzechem wobec kultury polskiej”.

Inni żądają o encyklopedie, leksykony, podręczniki akademickie. Jeszcze inni nie mają brzdąka, że najwięcej popularności cieszy się jednak książka kucharska i tę też trzeba wydawać, bo młode pokolenie, które wyrasta na konsumentów kultury — chcą też smacznie przyrządzać leniu pierogi i brizol z pieczarkami. Czy zatem nie wydawać debiutów? Tych, które nie stają się od razu sukcesem spektakularnym, ale roją wielkie nadzieje? Czy nie tłumaczyć wybitnych latynosów? W zacięciu polemiki dyskusyjnie się o jedną lub dwie klasy tych, których wydaje się rzekomo niesłusznie.

Dziwi mnie, że nikt nie tknął w tej dyskusji kryminałów, różnych odmian literatury tramwajowo-pociągowej, w tym durnych komiksów typu „Relax”, które naprawdę niczego do naszej kultury nie wnoszą, bo z natury rzeczy są paliwem dóbr kulturalnych.

Ostatnia „Polityka” drukuje referat Andrzeja Wasilewskiego I sekretarza POP przy Oddziale Warszawskim Związku Literatów Polskich o stanie książki polskiej. Pisarze partyjni postanowili podjąć się analizy przyczyn zjawiska, ba, postawili konstruktywne wnioski — wychodząc z założenia, że nie chodzi im tyl-

ko o wydawanie ich własnych książek przecież, nie o jak najszybszy rozumiany interes społeczny. Wniknęli w liczby: dysponujemy pulą 290 tysięcy ton papieru rocznie, ale zaledwie 45 tysięcy ton, czyli 18 procent — przeznaczonych jest na cele wydawnicze.

Osobście jestem przekonany, że tutaj jest punkt nerwogiczny całej sprawy. Papier, jego zużycie kojarzy nam się nieodmiennie z książką, z drukiem. Tymczasem 82 procent puli papierowej i 10 papieru dziełowego — zużywa się w inny sposób. Dlatego też należy dyskutować, jak i gdzie marnuje się

nia ton papieru. Upotworniona sprawozdawczość, ciągłe inwentaryzacje, mrozacja krew w zylach mnogich kwiłtów i faktur przy przekazywaniu towaru z ręk do ręk weunatr fabryki... Spotykamy też rozrzucone na co dzień na remoncie hamulców w samochodzie — „Polmozybi” wypisuje nam całe plachty papieru, na defekcie koła samochodowego — „Gromada” zużywa kilka kartek. Kwity jak prześcieradła na każdym kroku. Broszury jakiejś instrukcje do wyrobów napisane rozkładem i bez sensu. Półem co dzieje się z tymi wszystkimi sprawozdaniem, protokołami, kwitarszami etc. W magazynach stanowią pokarm dla myszy. A tymczasem w kraju pojawił się głód książki, więc odbieramy pokarm myszom!

Co robi się z makulaturą? Apele są tak rozliczne, że wszyscy uwierzyli nawet w ich słuszność. Tyle, że nie ma dobrze zorganizowanego skupu makulatury, sieci która byłaby systemem obejmującym każdy blok w mieście. Więc mając wizję wędrowania z plikiem starych gazet do punktu skupu, zamiast wyłożyć je w specjalnym pojemniku na Klatce schodowej — spalamy je w piecu. I drepczymy w kółko takiego zaciętego pieca, bo tutaj również jesteśmy słabi organizacyjnie. Pisarze przecież nie załatwiają za kogo innego sprawy odzysku starych papierów!

Gdzie oszczędzać? Nie w obrębie przydziału na cele wydawnicze. Ochronić nam trzeba to szale zadrukowywania papieru tabelami kwestionariuszy i kwitów, niednych broszurek reklamowych i wydawnictw przepisów, iż jeden leć należy wypisywać na osobnej receptce! Proponuję, aby zabrać papier dziełowy innym, którzy wydają go rozrzuć. Zabrać metodą administracyjną. Ogólnego nakazu. Powiecie, że trzeba by zmienić system sprawozdawczości, dokumentacji, kwitarsz i w m. i. i jakichś tam jeszcze. No to zmienić, dlaczego nie zmieniono go do tej pory? Jestem za przetrzymaniem dyskusji na temat „co wydawać, a czego nie”. Uważam, że rezerwy istnieją gdzie indziej.

Dziś telefon „środy”  
Wszystko  
o „trzynastkach”

Dziś od godz. 10.00 do 12.00 pod nr telefonu 109-65, kierownik Zespołu Pomocy Pracowniczej KRZZ mgr Ireneusz Molenda będzie odpowiadał na wszystkie wątpliwości czytelników dotyczące trzynastych pensji. Prosimy więc o telefonowanie zainteresowanych pracowników jak i przedstawicieli zakładów pracy obliczających „trzynastki”.

# Kronika dnia

## Narada rejonowa w Proszowicach

Wczoraj w Proszowicach odbyła się kolejna rejonowa narada I sekretarzy KMG i KG PZPR oraz naczelników miast i gmin. Tematem spotkania była ocena realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju za rok ubiegły jak również zadania na najbliższy okres. Omówiono także problemy pracy polityczno-propagandowej w br. Naradę prowadziły członek Sekretariatu KK PZPR kierownik Wydziału Organizacyjnego Bolesław Grestak. Obecni byli sekretarze KK Zdzisław Gasidło i Stefan Markiewicz, członek Sekretariatu przewodniczący KKKP Stanisław Gajciarz oraz wiceprezydent miasta Krakowa Andrzej Żmuda.

## Ogólnopolska narada zdrowiskowa w Krynicy

W Krynicy — najpiękniejszym z polskich nadwiślańskich — wyznaczili sobie spotkanie przedstawicieli wszystkich przedsiębiorstw zdrowiskowych działających w kraju. Omawiano sposoby lepszego niż obecnie wykorzystania bazy oraz możliwości leczniczych uzdrowisk, podniesienia poziomu świadczonego usług oraz uzyskania optymalnych relacji ekonomicznych w gospodarstwie. Na bazę naturalnymi zasobami uzdrowisk. (s8)

## Wystawa prac Mariana Koniecznego w Berlinie

W Polskim Ośrodku Informacji i Kultury w stolicy NRD — Berlinie otwarto wystawę prac Mariana Koniecznego. Ekspozycja prezentuje 11 rzeźb w gipsie i brązie m. in. prace z cyklu „Macierzyństwo” oraz „Kam i Dedał”, a także fotografie wielu pomników wzniesionych w Polsce według projektu M. Koniecznego. Wystawa czynna będzie do 30 marca br. W lutym rzeźby Koniecznego ekspozycje były w Polskim Ośrodku Informacji i Kultury w Lipsku w następujących tygodniach będąc w pełni obejrzone również mieszkanicy Rostocku.

## Z dalekopisu KOMITET

(k) W Warszawie zakończył się III plenarne posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Ochrony 100. rocznicy urodzin Janusza Korczaka. Podsumowano dotychczasowy dorobek trwającego Roku Korczakowskiego.

Powołano komitet założycielski Międzynarodowego Stowarzyszenia J. Korczaka oraz Specjalny Komitet Budowy Instytutu Naukowego i Opiekuńczo-Wychowawczego w Warszawie jego siedzibą. Będzie on w przyszłości środkiem inlcjacyjnym i prowadzącym prace badawcze oraz praktyczne działania wychowawcze służące dzieciom.

## POGRZEB

6 bm. na ementarzu komunalnym (dawny wojskowy) w Warszawie odbył się pogrzeb zmarłego w wieku 60 lat gen. dyw. Czesława Warynska — zasłużonego dowódcy Ludowego Wojska Polskiego, byłego żołnierza Armii Radzieckiej, uczestnika bitwy pod Lenino, aktywnego działacza partyjnego i państwowego, byłego członka KC PZPR i posta na Sejm PRL.

## KONFERENCJA

W Helsinkach rozpoczęła się w weekend międzynarodowa konferencja solidarności z narodem wietnamskim walczącym przeciwko agresji Chin. Uczestniczą w niej przedstawiciele ponad 100 krajów i przeszło 30 organizacji międzynarodowych. W obradach bierze również udział delegacja polska.

## POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z rozproszonymi, mało lokalnie mgła. Temperatura maksymalna w dzień od 4 st. do 8 st., minimalna w nocy od -2 st. do 1 st. Wiatry słabe i umiarkowane w kierunkach południowych. W Tatrach temperatura od 4 st. dniem do -3 st. nocą. Wiatr typu halnego.

GRUBOSC POKRYWY ŚNIEŻNEJ: Kasprowy Wierch 110, Hala Gasienicowa 99, Kuznice 38, Bukowina Tatrzaska 13, Turbacz 58, Kryńnica 16, Wista 27, Szczyrk 24.

BIOMET INFORMUJE: Słabe, w rejonach górskich silniejsze, obniżony ciśnienie sprężynności działania i pogorszonego samopoczucia. Rana widzialność ograniczona, drugi oblodzone, dniem mokre.

1, 2, 3, 4, 5, 6

## Zacięte walki z agresorem chińskim

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) W oświadczeniu MSZ SRW stwierdzono, że jeśli Chiny rzeczywiście niezłomie i całkowicie wycofają — zgodnie z zapowiedzią chińskiego MSZ z dnia 5 bm. — wszystkie swe wojska z terytorium wietnamskiego poza historyczną granicę między obydwojoma państwami, która obie strony respektują, to strona wietnamska będzie natychmiast gotowa rozpocząć negocjacje na szczeblu wiceministerów spraw zagranicznych w kwestii przywrócenia normalnych stosunków między obydwojoma państwami. Czas i miejsce rokowań pozostają do ustalenia przez obie strony.

Strona wietnamska — stwierdza się w oświadczeniu — ma nadzieję, iż chińskie koła rządzące pozytywnie zareagują na tę propozycję. Jeśli przywódcy chińscy wycofają jednak decyzję o wycofaniu wojsk dla zamaskowania własnej agresywnej polityki, to armia i naród Wietnamu — zgodnie z apelem KC KPW z 4 bm. oraz z dekretem prezydenta SRW z 5 bm. o powszechnej mobilizacji! — skorzystają ze świętego prawa do własnej obrony i będą prowadzić zdecydowaną walkę przeciwko agresji w imię obrony ojczyzny oraz pokoju w Azji Południowo-Wschodniej i na całym świecie.

W oświadczeniu stwierdzono jednocześnie, że pomimo ogłoszenia decyzji o wycofaniu wojsk chińska strona chińska kontynuując działania militarne na terytorium Wietnamu, a przywódcy chińscy nadal grożą dalszymi awanturami wojennymi przeciwko SRW.

DELHI (PAP). Według doniesień z Bangkoku, Chiny gromadzą coraz większe ilości wojsk na granicy z Laosem. W rejonach przygranicznych znajduje się już pięć dywizji chińskich. Jednocześnie Chińczycy wzmagają działalność wywiadowczą dywersyjną, zarówno w przygranicznych, jak i północnych

## Przed podróżą Cartera

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) mógł przysporzyć różnic, jakie wyłoniły się między Egiptem a Izraelem w sprawie interpretacji układu z Camp David. Podkreślano, że na nie pasma impasów w najbliższej sytuacji znalazł się sam Carter. W czasie pobytu w USA premier izraelski Begin do ostatniej chwili nie zgadzał się na rozmowy dotyczące kryteriów autonomii palestyńskiej i domagał się rezygnacji Egiptu z porozumień podpisanych z państwami arabskimi. Według doniesień korespondentów prasy egipskiej z Waszyngtonu, premier Izraela zgodził się na pewne zmiany, określone zresztą jako minimalne, a mianowicie na zakończenie rokowań dotyczących autonomii dla zachodniego brzegu i strefy Gazy w rok po podpisaniu traktatu pokojowego. Niemniej nie sprzeciwiano w jakimś terminie rezultaty tych negocjacji będą wprowadzone w życie. Prezydent Carter przybywa na Bliski Wschód w złożonej sytuacji politycznej. Jego głów-

## Odnowa Keakowa

ny na aukcji „Gobelin tygodnia” organizowanej przez Spółdzielnię Rekordzistów Ludowego i Artystycznego oraz krakowski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Przypominamy Czytelnikom, iż jest to akcja zorganizowana na rzecz odnowy zabytków Krakowa. Cena wywoławcza wystawianych gobelinów równa się cenie kosztów produkcji. To co powyżej pierwotnej kwoty ofiarę nabycia jest przekazywane na fundusz odnowy zabytków. Dotychczas wystawiane gobeliny sprzedawano — każdy — z kilkutysięcznym zyskiem. Ostatni z prezentowanych — praca Marii Domańskiej „KARNAWAL” przyniosła 2,5 tys. zł. przeznaczonych na krakowskie zabytki.

A obecnie w Klubie Dziennikarzy można obejrzeć, rozważając możliwość kupna, gobelin Kazimierza Kisiel „ZACZAROWANA DOROŻKA”, którego cena wywoławcza wynosi 9,877 zł. Aukcja tej pracy trwać będzie do najbliższego poniedziałku. Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych do Klubu „Pod Gruszkę”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 marca 1979 r. zmarł tragicznie

## tow. Tadeusz DOMAŃSKI

były długoletni działacz krakowskiego ruchu młodzieżowego, były przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZMS Kraków-Zwierzyniec, starszy inspektor Wydziału Kultury KC PZPR, odznaczony m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, najwyższym odznaczeniem polskiego ruchu młodzieżowego Złotym Odznaczeniem im. Janka Kraskiego, Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla miasta Krakowa”.

Odszedł od nas młody, żarliwy działacz społeczno-polityczny.

ZARZĄD KRAKOWSKI ZSMP, ZARZĄD DZIELNICOWY ZSMP KRAKÓW-KROWODRZA

W dniu 4 marca 1979 r. zmarł w wieku 37 lat

## tow. Tadeusz DOMAŃSKI

st. inspektor w KC PZPR. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami. W Zmarłym tracimy zasłużonego działacza partyjnego, długoletniego działacza ruchu młodzieżowego, oddanego bez reszty sprawom partii, opanowanego i stanowczego współpracownika pracy.

Cześć Jego pamięci!

ORGANIZACJA PARTyjNA I ORGANIZACJA ZWIĄZKOWA W KC PZPR

## Ze studenckich sal koncertowych

(Inf. wł.) Jakże drogi prowadzą do osiągnięcia najwyższych celów artystycznych? Co dzieje się w polskiej muzyce współczesnej? Jak przekonać publiczność do takiego typu muzykowania?

Problemy te towarzyszyły przygotowaniom do Ogólnopolskiego Przeglądu Studenckich Zespołów Kameralnych Muzyki Współczesnej, zainaugurowanego wczoraj w auli PWSM. Podczas czterech dni przesłuchań konkursowych, jury złożone ze znanych muzyków, m. in. doc. Marka Stachowskiego (prezenter PWSM Kraków), doc. Urszuli Krysty (PWSM Wrocław), doc. Stanisława Kawałli (PWSM Warszawa), oceniać będzie wartości artystyczne zespołów biorących udział w przeglądzie, aby w sobotnim koncercie laureatów nagrodzić i wyróżnić najlepszych.

W programie konkursowym znajdują się m. in. utwory Strawińskiego, Ruffa, Krauzera, Meyera, Schifera, Przybyłkiego, Baczewicza, Copsa, Walałackiego. Wykonywać je będą zespoły studenckie z Gdańska, Wrocławia, Poznania, Katowic, Warszawy, Łodzi i Krakowa.

Koncert inauguracyjny obejmował m. in. muzykę K. Pendereckiego. Wystąpił również kompozytor z USA — Charles Lipp oraz z Finlandii — Eero Hameenieniemi.

We wczorajszą inaugurację włączył m. in. udział kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR Jan Brońnik. (BM)

## Czyn 35-lecia

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) dukcyjnej dochodził będzie w okresie skróconym do 13 miesięcy. Pozwoli to dodatkowo zaspokoić potrzeby własne „Glińka” na odnowki, a tym samym na zmniejszenie ich importu z krajów zachodnich, co zaoszczędzi 3,9 mln zł dewizowych. Dziewięć osobowa załoga „Nowomaru” wyprodukuje dodatkowo m. in. 20 nowoczesnych urządzeń pianinowych typu „WP 400”, dzięki zastosowaniu których poprawia się warunki pracy w kopalniach szczególnie zapylonych. Zwiększenie wydobywania umożliwia górnikom także wyprodukowane ponadplanowo dwie tony prozenuroki węgla współpracujące z obudową osłonowymi „Lazos 1932”. Znaczna część dostarczonych ponadplanowo wyrobów, których wartość przekroczy 4 mln zł wykonana zostanie z materiałów zaoszczędzonych dzięki poprawie gospodarki materiałowej. (s8)

## Kariera książki Wiesława Kielara

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) wa Kielara, epopei oświeceniowej „Anus Mundi” (Odbytka świata). Książkę tę kołczy aktualnie drukować w ośrodkach hamburskich „Der Spiegel”. A rozpoczyna — w duńskim tłumaczeniu — kopenhaska „Polityka”. Tam też „Anus Mundi” ukazuje się wkrótce w wydaniu książkowym. Będzie to już — po niemieckim i węgierskim — trzecia obcojęzyczna edycja książki, która robi międzynarodową karierę.

Autor „Anus Mundi” wzięnie udział w specjalnej konferencji prasowej, zorganizowanej we Frankfurcie n/Menem. Zainteresowanie powieścią potęguje fakt wyświetlania w krajach Europy Zachodniej serialu telewizyjnego o zagładzie Żydów „Holocaust”. Telewizja RFN wystąpiła z propozycją telewizyjnej adaptacji książki Kielara. W zachodniej prasie, zwłaszcza w wielonakładowych tygodnikach ukazało się ostatnio szereg wywiadów z autorem książki, będącej jednym z najbardziej wstrząsających dowodów zbrodni Oświęcimia. (ma)

## Komunikat Akademii Medycznej w Krakowie

Rektorat Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie zawiadamia kandydatów, absolwentów szkół średnich z lat ubiegłych, że podania o przyjęcie na I rok studiów w roku akadem. 1979/80 będą przyjmowane w terminie od 17 kwietnia do 17 maja br., w godzinach od 11 do 14, w sali konferencyjnej (parter) przy ul. św. Anny 12.

## KOLEŻE mgr JÓZEFOWI JURCZYKOWI

Z-cy Dyrektora W. B. Polanice składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu nagłej śmierci smera Ojca.

Dyrektor, ZRP i KZ PZPR Przedsiębiorstwa Budowy Elektroin. i Przemysłu „Energo-Przem” oraz koleżanki i koledzy

## Mgr JANUSZOWI PIECZKOWSKIEMU

Wicewojewodzie Nowosądeckiemu składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu nagłej śmierci Syna.

Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, w Nowym Sączu i siedziba w Nowym Targu

## Spotkanie L. Breżniew — J. Kadar

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) że jako pierwsze nie zastosują wobec siebie ani broni jądrowej, ani też broni konwencjonalnej, jak również porozumienie się co do dalszych środków zmierzających do umocnienia zaufania.

W toku wymiany poglądów na aktualne problemy międzynarodowe L. Breżniew i J. Kadar szczególną uwagę poświęcili sytuacji w Azji Południowo-Wschodniej. Związek Radziecki i Węgry zdecydowanie potępiają agresję Chin na Socjalistyczną Republikę Wietnamu, i uważają za swój międzynarodowy obowiązek efektywną solidarność z SRW.

Pekin oświadcza teraz, że wojska chińskie, które wtargnęły do SRW zaczynają się wycofywać w granice własnego kraju. Taką decyzję można by uznać za oznakę tego, że działacze chińscy otrzeźwiali, jeśli będzie ona rzetelnie realizowana. Po co wobec tego pogroźki i ultimatum pod adresem Wietnamu, bezprecedensowe zadanie uznania prawa Chin do nowej agresji? Tylko całkowite i bezwzględne wycofanie wojsk chińskich oraz zaprzestanie prowokacji antywietnamskich na granicach może stworzyć pokojową sytuację w tym rejonie.

## Korzystne zmiany zasad opodatkowania wynagrodzeń

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się PAP, w dniu 6 bm. zostało wydane zarządzenie ministra finansów, które zwalnia od podatku wynagrodzenia otrzymane w drugim i dalszych miejscach pracy, określone w rozporządzeniu ministra finansów z dnia 23 grudnia 1978 r. w sprawie ustalenia stawek procentowych podatku od niektórych rodzajów wynagrodzeń (Dz. U. nr 31, poz. 136 z 1978 r.).

Minister finansów wydał również wykładnie, że zatrudnienie w więcej niż w jednym miejscu pracy, ale w granicach jednego etatu, traktuje się jako jedno miejsce pracy, nie podlegające opodatkowaniu.

## Z partyjnych konferencji

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) nieciekawe, nie zawsze podejmują to czyn faktycznie żyją sów pediatrycznych szpitala im. S. Zeromskiego w Nowej Hucie otrzymały w prezencie od „Budostrali” odbiornik kolorowy TV. Podobne deklaracje złożyły „Budostrali” 2 i 3. (los)

Konferencja sprawozdawcza KK PZPR przy Krakowskich Zakładach Armatury oceniła pracę półroczną działalności Komitetu Zakładowego, nie szczędząc — obok wyrazów uznania — także krytycznych uwag. M. in. nie najwyższe oceniono aktywność organizacji młodzieżowej na niektórych wydziałach i inspirowania rolę partii w tej dziedzinie. Dyskutowano o zmianie w tym zakresie polityki partyjnej, które byłyby przygotowane, niektóre bywały po prostu

## Uchwała Rady Ministrów Przedsiębiorstwa z udziałem kapitału zagranicznego

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie tworzenia i działalności w kraju przedsiębiorstwa z udziałem kapitału zagranicznego (tekst opublikowano w nr 4 Monitora Polskiego). Zezwala w niej na tworzenie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, przy czym udział polskiego partnera w takiej spółce powinien wynosić co najmniej 51 proc. Spółki te mogą być tworzone w przemysle terenowym i spółdzielczym. Podstawowy ich cel — to produkcja wyrobów poszukiwanych na rynku krajowym, a także produkcja eksportowa. Chodzi również o wprowadzanie nowoczesnej technologii i organizacji pracy oraz wykorzystywanie krajowych surowców, zwłaszcza odpadów.

Uchwała i wytyczne do niej szczegółowo określają także założenia, prawo-organizacyjne, rozliczenia, zasady tworzenia zysku i jego podziału i inne sprawy związane z funkcjonowaniem tych przedsiębiorstw. Zagranicznym osobom prawnym (tekst opublikowano w nr 4 Monitora Polskiego). Zezwala w niej na tworzenie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, przy czym udział polskiego partnera w takiej spółce powinien wynosić co najmniej 51 proc. Spółki te mogą być tworzone w przemysle terenowym i spółdzielczym. Podstawowy ich cel — to produkcja wyrobów poszukiwanych na rynku krajowym, a także produkcja eksportowa. Chodzi również o wprowadzanie nowoczesnej technologii i organizacji pracy oraz wykorzystywanie krajowych surowców, zwłaszcza odpadów.

## Jakie będą dalsze losy wynalazku?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ny: do ogrzewania, wytwarzania energii elektrycznej lub otrzymywania paliwa napędzającego np. silniki ciagników, co jest praktykowane m. in. we Francji. Wiele zalet posiadają też otrzymane tą metodą z obronika nazywo mineralne — są one wysoko przyswajalne.

Do szerszym wprowadzeniem metody przemawiają zarówno argumenty ekonomiczne jak i potrzeba sięgnięcia po coraz nowsze źródła energii. Rocznie wytworzonych jest w Polsce ok. 120 mln ton obronika. Stosując metodę opracowaną w POM Lubusz, można otrzymać w skali kraju 6 mld m sześć. biogazu, co stanowi równowartość ok. 7 mln ton węgla rocznie. Prócz kłopotliwej utylizacji z tej ilości obronika byłoby można odzyskać biogazu roku nawozy mineralne o wartości 1,7 mld zł. Licząc inaczej: od 3-4 stłuk biogaz można otrzymać dziennie 5 m sześć. biogazu, co wystarczy dla 5-6

## Wszystkim, którzy w bolesnych dla nas chwilach związanych z nagłą śmiercią naszej jedynej, ukochanej córki

## Grażyny MOLIK z domu KULPIŃSKIEJ

okazali nam duże serce, współczucia, pomocy i wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, a szczególnie Komitetowi Dzielnicowemu PZPR Kraków-Śródmieście, Dyrektorowi Komitetu Zakładowemu, Radzie Zakładowej, ZZ ZSMP i Pracownikom ZPC „Wawel”, Dyrekcji i POP PZPR „Agrochemu”, Dyrektorowi Zakładów Usług Komunalnych, Kolejowemu Komitetowi Zakładowemu PZPR, Przyjaciółom i Znajomym, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie z wyrazami głębokiej wdzięczności. RODZICE, MAŻ, WIECNOŚCIE

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Trener R. Haughton: marzę o remisie!

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) W drodze do ćwierćfinału Szwedzi wyeliminowali kolejno Monaeo (0:0 i 1:0 u siebie) i Dynamo Kijów (0:0 na wyjeździe i 2:0 w Malmoe). W meczach tych 2 bramki strzelił Kinnvall, jedną Cervin.

W godzinach wieczornych trener Malmoe FF ROBERT HOUGHTON znalazł chwilę czasu by porozmawiać z dziennikarzem „Gazety”.

— O jaki wynik walkę będzie wada drużyna w Krakowie? — Będzie bardzo zadowolony jeśli osiągniemy remis lub jeśli poniesiemy tylko jednobramkową porażkę. To byłoby dobra zaliczka przed rewanem. O zwycięstwie nawet nie marzę.

— Czy widział Pan kiedyś Wisłę lub oglądał film ze spotkań naszej drużyny? — Osobiście nie oglądałem żadnego meczu Wisły, w Brugii udostępiono mi tylko 3-4 minutowy film z pojedynku Wisła — Bugge.

— Miał Pan oglądać w sobotę mecz Wisła — Ruch, nie było Pana jednak w Chorzowie? — Uważałem, że powinienem zostać z drużyną w Malmoe i prowadzić normalne treningi.

— Czy jest Pan zadowolony z przygotowań do dzisiejszego meczu? — Tak, jestem zadowolony. Zrehabilitowałem ośmiu kontrolnych spotkań. Grałismy na bieżąco i w wodzie, a więc w takich warunkach w jakich rozegrany będzie dzisiejszy pojedynek. Chyba dobrze zrobiliśmy że zrezygnowaliśmy z tournée po „ciepłej” Jugosławii.

## Na innych stadionach

W Pucharze Europy najciekawiej zapowiada się mecz FC Koeln — Glasgow Rangers. Miistrzowie RFN nie za bardzo wiedzą się ostatnio w lidze. Drużyna z Glasgow, która w II rundzie wyeliminowała PSV Eindhoven — zajmuje obecnie trzecią lokatę w tabeli. Kto wygra — trudno przewidzieć? Podobnie trudno wskazać faworyta w meczu Austria Wiedeń — Dynamo Drezno. Wiedeńcy, którzy jesienią prezentowali wysoką formę przegrali w ostatniej kolejce u siebie z Voest Linz 0:1, ale nadal przewadza w lidze. Najłatwiej wskazać faworyta w meczu Nottingham — Grasshoppers Zurych. Anglicy są w czołówce swojej ligi, w ostatnim meczu zremisowali na wyjeździe z Ipswich 1:1. Szwajcarzy rewelacyjnie pogromili Realu

Madryt, mieli dłuższą przerwę w rozgrywkach swojej ligi.

W Pucharze Zdobywców Pucharów najciekawiej zapowiadają się mecze: Ipswich Town — CF Barcelona (gra w niej Szwedzi Austriak Krankl), Inter Mediolan — Beveren (rewelacyjny lider ligi belgijskiej). Równie szanse mają też FC Magdeburg i Bank Ostrava, natomiast Fortuna Duesseldorf powinna się uporać z Servette Genewa.

Wreszcie Puchar UEFA, gdzie na czoło wysuwa się mecz Manchester City z Borussia Mgladbach, która jak pamiętamy wyeliminowała Śląsk Wrocław. Również w trzech pozostałych pojedynkach szanse grają: Honved Budapest — MSV Duisburg, Crvena Zvezda Belgrad — West Bromwich Albion i Hartha Berlin Zach. — Dukla Praga.

## Porażka Hutnika

We Wrocławiu zakończył się drugi turniej „A” siatkówki mężczyzn. Wyniki: **Plomien** — Legia 3:1 (15:11, 15:11, 15:13) i **Gwardia** — **Hutnik** 3:1 (18:15, 15:13, 15:13). Po tych meczach, Gwardia 20 pkt., Hutnik 18, Gwardia 17, Legia 11.

## W kilku wierszach

● Lublin — finałowy turniej „A” koszykarzy: Lech — Śląsk 91:98, Start — Resovia 70:67.

● Finał „B” koszykarzy w Kielcach: Wisła — LKS 83:75 (32:38), najwięcej punktów: Langosz 23, Migdalski 19, Wybrzeże — Turów 82:71, Legia — Górnik Wałb. 80:98.

● Hokejowe MŚ gr. „C” rozgrywane w Sofii, przyniosły sukces Bułgarom, którzy awansowali do gr. „B”.

● Triumfatorami Wyścigu Dookoła Kuby zostali reprezentanci ZSRR. Indywidualnie wygrał Kubańczyk Cardeta.

● W towarzyskim meczu piłkarskim w Tokio Japonia pokonała Koreę Płd. 2:1 (2:0).

● Samochodowy „Rajd śniegowy” wygrali Finowie Alen i Kivimaki.

● W Caen rozpoczęły się hokejowe MŚ świata juniorów gr. „B”. Polska pokonała Belgii 2:2.

## Młodzież w Śródmieściu najlepsza

Ostatnio odbyły się III Igrzyska Zimowe Młodzieży Szkolnej woj. śląskiego krakowskiego. W eliminacjach startowało 10.500 zawodników i zawodniczek, a w zawodach finałowych 865.

Konkurencje klasyczne przeprowadzone w Myślenicach, konkurencje alpejskie w Radowcu, zawody o „Złoty Krzyżek”, „Elektryczną Sztafetę” i tyżwiarstwa szybkiego odbyły się w Krakowie. I miejsce i Puchar Kuratora Oświaty i Wychowania za zwycięstwo w łącznej punktacji Igrzysk zdobył Zarząd Dzielnicowy SZS Śródmieście, II miejsce zajął Zarząd Dzielnicowy SZS Krowodrza, a III — Zarząd Miejski SZS Myślenice.

## Od 13 do 15 marca zamknięcie przejazdu drogą Olesno — Swarzędz

Zakład Budownictwa Naftowego i Gazownictwa „Naftomontaż” w Krośnie informuje, że w związku z prowadzonymi robotami drogowymi zamknięcie będzie przejazd drogą Olesno — Swarzędz w dniach od 13 do 15 marca br. Objazd przez miejscowość Polborze.

## Mgr Julianowi NOWAKOWI

Dyrektorowi Oddziału IPTSB „Transbud” Kraków-Krowodrza, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

KZ PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY IPTSB „TRANSBUD” ODDZIAŁ I KRAKÓW



# OD ŚRODY DO ŚRODY

• Z okazji zimowych kłopotów bardzo często piszemy o ofiarności. I bardzo dobrze. Ale czy czasami nie przesadzamy? Chciałoby się także częściej usłyszeć trochę słów gorzkiej prawdy, że ten egzamin musieliśmy zdać dlatego, że ktoś inny go nie zdał, czegoś nie dopilnował, zagapił, przepała...

(Dariusz Fikus — POLITYKA)

• Na zjeździe absolwentów obchodzącego 50-lecie liceum poproszono do prezydium jednego nauczyciela, dwóch absolwentów i... czterestu przedstawicieli władz, organizacji społecznych i młodzieżowych. Zabrakło miejsca dla dyrektora, który szkołę zaraz po wojnie uruchomił, rozbudował, a nawet nadał jej ogólnopolski dyktach.

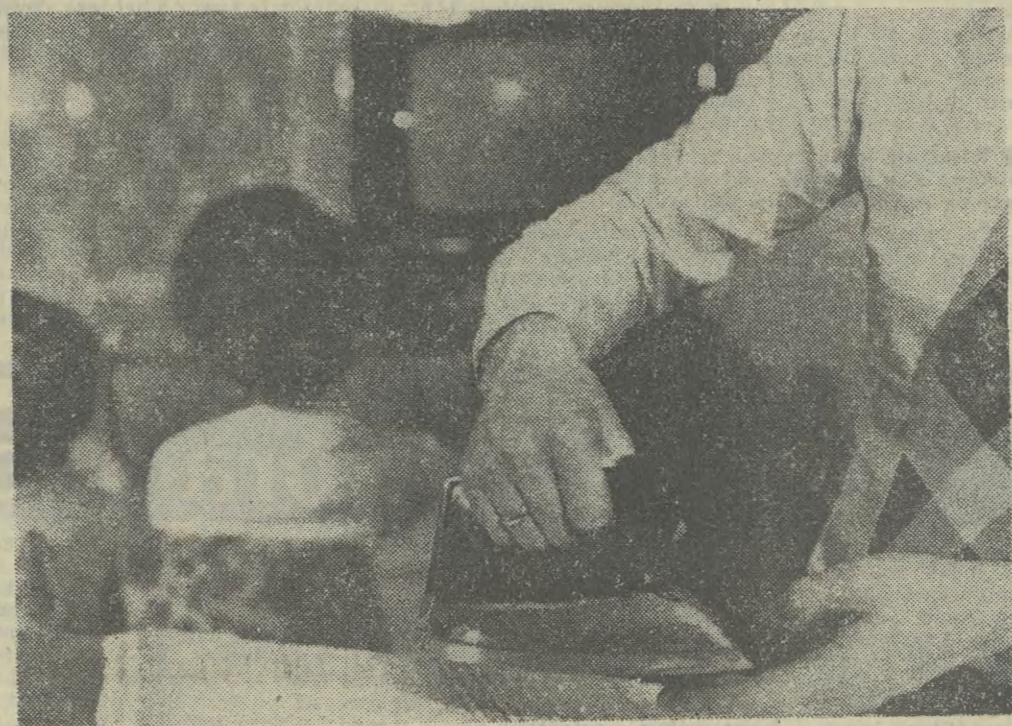
(Stanisław Bortnowski — ŻYCIE LITERACKIE)

• Przyczyny zlej pracy mogą tkwić głębiej, niż się wydaje, np. w zlej strukturze organizacyjnej, w metnie określonych zakresach praw i instrukcjach, w złych zarządzeniach. Toteż krytyka może uderzyć w samo kierownictwo, a ktoś chciałby się wychylać, tym bardziej że mało kto jak dotąd dobrze na tym wyszedł. A same apele, a nawet nakazy, by pracownicy wskazywali winnych zlej pracy jeszcze długo będą mało skuteczne.

(Kazimierz Szyjko — PERSPEKTYWY)

MYŚLI TYGODNIA (1-7 III 1979 r.)

Nr 7 (307)



## Doigraliśmy się...

No i doigraliśmy się. Tyle lat trąbiliśmy o emancypacji, że stało się. Efekty widoczne na zdjęciach. Jeszcze trochę, a niezadowolone z naszych posług domowych kobiety zaczną nas bijać.

Całe szczęście, że potem 8 marca mijają i wszyscy wraca do normy.

FOT. BOGUMIŁ OPIOŁA

## Rezygnuję z równouprawnienia!

ELŻBIETA DZIWIŚ

Dnia Kobiet nie powinno być. Z jednej strony kwiaty (dla wszystkich), lampka wina w gabinecie samego naczelnego dyrektora (dla tzw. aktywów kobiecego w zakładzie), z drugiej — jeszcze jedno dobitne przypomnienie, że mieszkańcy świata dzielą się na ludzi oraz... kobiety.

Dosyć wczesnie pojąłem, że z tym równouprawnieniem kobiet coś nie tak. Było to na pierwszym roku studiów. Doktor M., który prowadził ćwiczenia z logiki prawniczej, powiedział na pierwszych zajęciach:

— O, tyle pan tu widzę. A nie lepiej w dzisiejszych czasach szukać męża na któregoś uczelni technicznej?

Tak powiedział doktor M. i dalej nie rozwijał tego tematu. Za to 8 marca przeprosił panie bardzo dokładnie, ponieważ wszyscy wiedzą, że w dniu tym panie mają pierwszeństwo.

Logiki uczyłam się ponad 10 lat temu i można by sądzić, że to są naprawdę odległe czasy. Ale — nie całkiem. Przed miesiącem byłam świadkiem takiej rozmowy:

— Słuchaj — powiedział elektronik nr 1 — ta praca doktorska Ewy jest całkiem dobra! Wprawdzie pogubiła się trochę w analizie matematycznej.

— Ewa jest w Instytucie chyba jedyną kobietą, z którą coś to wiek może porozmawiać! — skwitował elektronik nr 2.

— Są przynajmniej, aby Ewie dać teraz samodzielną pracownię. Tylko sążniami, czy ona znajdzie sobie ludzi. Ja bym odmówił! — elektronik nr 1 kontynuował wątek.

— Ja też odmówię, jeśli Ewa mi zaproponuje. Kobiety nie nadają się na szefów! — zgodził się z kolegą elektronik nr 2.

Ta rozmowa była dosyć symptomatyczna. W końcu swoje opinie wygłaszały młodzi mężczyźni z cenzurami naukowymi na dodatek. Parę dni temu zapytałam inż. Teresę Nitkiewicz, czy trudno kobiecie być szefem.

— Wie pani — powiedziała Teresa Nitkiewicz, obecnie dyrektor naczelny Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „Inżyniera” — dosyć trudno. Jeszcze w Krakowie, kiedy każdego roku co najmniej dwukrotnie przyjeżdżały do nas kontrole. Jak to możliwe — nie dowierzałam panowie z jednostki nadrzędnej — kobieta jest szefem, a tu wyniki coraz lepsze...

Z okazji 30-lecia mojego pisma niektórzy czytelnicy przysłali życzenia swoim ulubionym autorem. Ja dostałam list od pana Władysława M. z Krakowa: „Choć jest pani kobietą czytam w „Gazecie” wszystkie artykuły podpisane pani nazwiskiem”. I jeszcze jeden komplement z tego listu: „Potrafi pani, co nie zdarza się kobietom, sięgnąć po męską argumentację w opisywanych sprawach”. Ten list zadecydował.

Sila mitów

Pogardę dla istoty zwanej kobietą Pitagoras sformułował w ten sposób: Istnieje źródło dobra, które stworzyło światło, ład oraz męczyznę; i źródło zła, które stworzyło kobiety. W prawach Manu kobieta jest istotą nieczenną. Kodeks rzymski piętnuje głupotę kobiet i ustanawia dla nich kuratele. Prawo kanoniczne przestrzega, wręcz przed kobietą — „wrotami diabła”. Koran stawia ją niżej od wieblada. W Sparcie kobieta zostaje zepchnięta do roli „producenta żołnierzy”. Zygmunt Freud był zdania, że kobieta czuje się tylko okaleczonym mężczyzną. Za nim reszta psychoanalityków ułatwiła sobie zadanie uważając mężczyznę za Człowieka, a kobietę tylko za Samiec.

Dwa lata temu Danuta Goleniewska przeprowadziła badania w 40 dużych warszawskich zakładach pracy. Na pytanie skierowane do mężczyzn, jak oceniają pracę zawodową kobiet, uzyskała takie odpowiedzi:

„Uważam, że kobiety nie powinny być dyskryminowane w pracy, jednak ich miejsce to dom i roztwór”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

## Klucz do wodnej spiżarni

Rozmowa z rektorem Politechniki Krakowskiej prof. dr. hab. inż. BOLESŁAWEM KORDASEM

— Dlaczego zaczęliśmy się martwić o wodę? Przecież polskimi rzekami splywa rocznie do morza 50 kilometrów sześciennych wody, a jest to prawie dwa razy więcej niż zużywamy.

— 50 km<sup>3</sup> to średnia wieloletnia. W latach suchych odpływ ten wynosi tylko 30 km sześciennych i to już ledwie starcza na pokrycie potrzeb. Ponadto mamy już dziś w Polsce obszary o ustawicznym deficycie wody. Na przykład obszar Wielkich Dolin, a więc Poznańskie. Takim regionem staje się obecnie Śląsk, głównie ze względu na złą jakość wody.

Musimy przy tym pamiętać, że obok przemysłu i aglomeracji miejskich trzecim wielkim konsumentem wody staje się rolnictwo, które zużywa jej będzie coraz więcej w hodowli zwierząt i nawadnieniach. Samymi nawozami sztucznymi, bez dobrze nawadnianych gleb — nie uzyskamy wysokich plonów. Oddziaływaniem Wisły i jej dopływów objąć można 3 mln ha gruntów, co pozwoli na znaczne zwiększenie produkcji rolnej.

Tak więc potrzeby ciągle rosną, a zasoby wody — maleją. Oto, dlaczego problem ich za-

gospodarowania — jak sądzę — obok innych względów, o których mowa w uchwale XII Plenum KC PZPR — stał się przyczyną podjęcia tej historycznej decyzji o zagospodarowaniu Wisły.

— Mammy jednak nie tylko Wisłę.

— Blisko 200 tys. kilometrów kwadratowych, czyli dwie trzecie obszaru Polski przynależą do zlewni Wisły, wzdłuż której zlokalizowane są największe aglomeracje Śląska, Krakowa, Warszawy, Bydgoszczy, Torunia czy wreszcie — u ujścia rzeki — kompleks Trójmiasta. Ponadto na tych obszarach skupiony jest wodochłonny przemysł chemiczny, energetyka, górnictwo, hutnictwo. Więc w istocie sprawa Wisły na tle gospodarki wodnej całego kraju nabiera szczególnego znaczenia, co zresztą nie pomniejsza rangi Odry i jej dorzecza czy też rzek Przymorza. Dlatego też w uchwale XII Plenum mówi się o zagospodarowaniu zasobów wodnych kraju ze szczególnym uwzględnieniem Wisły.

— Co kryje się pod hasłem „program Wisła”?

— Przede wszystkim należy powiedzieć, że w momencie, kiedy na wspomnianym Plenum KC podjęto ten temat, powstała potrzeba zajęcia stanowiska wobec następującej sprawy: czy zagospodarować należy tylko samą rzekę, od jej źródła do ujścia, czy także otaczające ją dorzecze, a więc system hydrograficzny całej zlewni. Jest to pytanie niebagatelne, ponieważ odpowiedź na nie wiąże się ze sprawą wydatków. Jeśli zagospodarowalibyśmy samą rzekę, osiągnęlibyśmy mniejszym kosztem (około 150 miliardów zł) dwa podstawowe cele: poprawę możliwości transportowych rzeki, czyniąc z niej wielką arterię komunikacyjną kraju o zdolności przewozowej 100 milionów ton ładunków. Uzyskalibyśmy także pewne korzyści energetyczne. Projektowane stopnie wodne, wyposażone byłby m. in. w elektrownie o łącznej mocy 2000 megawatów.

— Byłby to program minimum.

— Realizując go nie osiągnęlibyśmy podstawowego celu, który postawiło XII Plenum, tzn. — zwiększenie dyspozycyjnych zasobów

wody dla potrzeb ludności, rolnictwa i przemysłu. Może to nastąpić wyłącznie poprzez realizację dwóch innych programów — budowy zbiorników wodnych i oczyszczalni. Krótko mówiąc, chodzi o to, aby magazynować wodę o odpowiedniej jakości, a nie sikać...

Największe zbiorniki zlokalizowane są na obszarze Polski południowej. Obok zbiorników i oczyszczalni mówi się też o systemie przetrzymywania wody, ponieważ źródła czystej wody znajdują się nie w tych miejscach, gdzie występują potrzeby. Łączny koszt tych zamierzeń ocenia się na około 400 miliardów złotych.

— Uporządkowania wymaga organizacja gospodarki wodnej.

— Zwłaszcza, że jej stan organizacyjny w Polsce nie odpowiada zadaniom. Istnieje jednak świadomość tego stanu rzeczy, czego wyrazem jest fakt, że w ślad za uchwałą XII Plenum został powołany Komitet Rady Ministrów oraz pełnomocnik rządu do spraw zagospodarowania Wisły. Należy sądzić, że te rozwiązania organizacyjne mają charakter przejściowy i że zadaniem docelowym będzie stworzenie odpowiedniego resortu, który w swoich rękach skupiłby całą problematykę gospodarki wodnej, tak jak ma to miejsce w innych krajach socjalistycznych i nie tylko.

— A mieliśmy już przecież w Polsce Centralny Urząd Gospodarki Wodnej.

— Mieliśmy i należało nadać mu odpowiednie uprawnienia. Słowem, należałoby zintegrować sprawy wody w jednym resorcie, współpracując z 15 resortami, które z tej wody korzystają. Musi wszak być jeden gospodarz, a nie piętnastu...

— Już teraz zresztą Wisła podzielona jest między Ministerstwo Rolnictwa i Komunikacji.

— Są to daleko idące podziały, w wyniku których międzywole leży w rękach resortu rolnictwa, a sama rzeka podlega Ministerstwu Komunikacji jako droga wodna.

— Roboty jest dużo. Na zbudowanie czekają zbiorniki i stopnie wodne.

— Do tej pory po prostu za mało się budowało. A tu obowiązuje zasada pewnego cyklu;

trzeba budować równocześnie trzy zbiorniki: jeden kończyć, drugi mieć w środku, a trzeci — zaczynać. Niestosowanie tej zasady uniemożliwiło specjalizowanie się przedsiębiorstwa w określonej dziedzinie robót hydrotechnicznych. Konsekwencją braku takiego właśnie cyklu jest to, że zbiornik w Swinnej Porębie na Skawie ma być budowany w okresie czteronastoletnim. Również w Czorsztynie cykl inwestycyjny został bardzo rozciągnięty w czasie. Często, niestety, przyczyną opóźnień stała się zbudowana w poprzedzonym właścicielom rozpoznaniem. Miało to miejsce na Rabie. Poszukiwano tu przez długi czas lokalizacji w okolicy Stróży, gdy tymczasem znaczną część hydrotechników była od początku przekonana, że jedynym miejscem nadającym się pod budowę zbiornika — przede wszystkim ze względów geologicznych — są Dobrezyce. I to właśnie opóźniło znacznie budowę tego zbiornika, który do tej pory nie jest gotowy.

— A co z wykorzystaniem energetycznym rzeki? W dorzeczu górnej Wisły moc tych elektrowni będzie niewielka.

— To prawda, ale na górnej Wiśle można wybudować kolejne obiekty typu „Porąbka — Żar”, a więc elektrownie szczytowo-pompowe o dużych mocach i dużych spadach. Mogłyby one powstać w dorzeczu Dunajca. Takie elektrownie, są konieczne, gdyż zasilała gospodarkę w szczytowych okresach zapotrzebowania na prąd, przez co unika się kosztownych wycieńczeń.

— A co z oczyszczalniami ścieków?

— Niepokoi zbyt wolne tempo ich budowy.

Po trzech latach zadania na tym polu wykonanego są zaledwie w 30 procentach. Tymczasem zanieczyszczenie rzek wzrasta. Ale też pamiętać trzeba i o tym, że najkosztowniejszą częścią składową całego programu Wisła jest wyćniek dotyczący właśnie budowy oczyszczalni.

— A jednak na Wiśle coś zaczyna się dziać.

— Przez długie lata udawano, że w Polsce transport wodny jest nieopłacalny, mi-

mo że był on rentowny w ZSRR, NRD, w Czechosłowacji i na zachodzie Europy. Z chwilą przejęcia spraw transportu wodnego przez Ministerstwo Komunikacji nastąpiła zmiana poglądu na tę sprawę i okazało się, że jest on nie tylko opłacalny, ale i niezbędny. Właściciel jestesmy skazani na drogę wodną jako na naturalny szlak do masowego przewozu wielu ładunków, głównie węgla, rudy, nawozów i materiałów budowlanych. Ten fakt został zrozumiany. Budowa pierwszego odcinka drogi wodnej na Wiśle od Oświęcimia do Sandomerza (co, myślę, nastąpi w roku lat osiemdziesiątych) pozwoli tylko na tym jednym odcinku odprowadzić ze Śląska 15 milionów ton węgla dla potrzeb Skawiny, Nowej Huty, Połańca, Koźlenia. Potrzebna jest jednak także budowa kanału śląskiego w celu połączenia Wisły i Odry, co wprowadziłoby nas do europejskich systemów żegludowych.

— Do rozwiązania mamy szereg problemów w samym Krakowie.

— Udało się zaproponować niezłe rozwiązanie przyszłego objęcia szlaku wodnego Wisły poza obrębem centrum miasta (tzn. poprzez kanał idący od stopnia Kościuszkowego do ujścia Wilgi, który odciążałby odcinek podwawelski od ruchu transportowego bargek z korzyścią dla ochrony środowiska i zabytków Krakowa. Rozwiązania wymaga sprawa budowy portu w Krakowie, istnieje problem wykorzystania gotowego od lat portu w Nowej Hucie, który został zamieniony na osadnik i ujście wody dla kombinatu. Przyczyną jest, że dość energicznie na wielu odcinkach działa przedsiębiorstwo „Nawiga” jako generalny realizator inwestycji wodnych.

Mimo wszystkich kłopotów i trudności jestem optymistą i wierzę w realizację programu „Wisła”. Nadano mu bowiem najwyższą rangę jaką tylko było można. Niezależnie od tego do zagospodarowania Wisły składają nas obiektywne przesłanki. Wskazują one na to, że problem ten będzie narastał i dlatego musi być rozwiązany.

Rozmawiał: TADEUSZ STEĆ

■ Kiedy postanowił Pan zostać aktorem? Czy pamięta Pan pierwszy impuls?

— Tak, pamiętam dokładnie. To się działo w szkole średniej, gdy byłem w X, XI klasie. Wiedziałem już dobrze, że chcę zostać aktorem, ale chciałem dojść do zawodu jakąś inną drogą. Gdzieś podświadomie czułem i rodzice też mi tak radzili, że muszę najpierw zdobyć pewne doświadczenia życiowych, a to mi potem pozwoli inaczej, głębiej patrzeć na ten zawód. Dlatego nie poszedłem od razu do szkoły teatralnej, tylko na Uniwersytet. A bezpośrednim bodźcem na Uniwersytecie było obejrzenie spektaklu „Nieboska komedia” w reżyserii Swinarskiego w Starym Teatrze.

■ Ale jaki był pana główny motyw? Dlaczego pan chciał zostać aktorem wtedy — w X, XI klasie?

— Bo chciałem się pokazywać. Odpowiadam szczerze. Wtedy tak chciałem. Wtedy to było dla mnie głównym motywu. Chciałem po prostu się pokazywać. Nie chciałem stać w szeregu, tylko przed szeregiem. A to był najprostszyszy sposób.

Z Jerzym Stuhrem

## ...o aktorstwie i kosztach zawodu

■ Tzn. powodowała panem próżność...

— A cóż to, chłopak 17-letni nie może być próżny? Prawie każdy jest. Dopiero potem przyszła cała świadomość. W tej chwili, gdy patrzę na swój zawód, to oczywiście o co innego w nim chodzi, o inne w ogóle rzeczy. A chęć pokazywania się została na ostatni plan. Ale ja panu szczerze odpowiadam, jaki był pierwszy impuls.

■ Czy z perspektywy czasu może pan powiedzieć, że pan nie żałuje?

— Mam za małą perspektywę. Ja dopiero siedem lat pracuję, ale zawsze podkreślam, że traktuję swój zawód jako los. Po prostu zdecydowałem się na pewien model życia — bycia aktorem. Wtedy znikają wszelkie bariery typu ilości godzin pracy, dogodności socjalnych, czy nawet korzyści materialnych, jakie daje ta profesja. Po prostu ja pracuję zawsze i wszędzie; zawsze — nie ma takiej chwili w moim życiu, kiedy bym nie obserwował, nie podglądał czegoś, co potem mogę wykorzystać. Moją podświadomością jest bez przerwy ukierunkowana zawodem, którą wykonuję.

■ A czy kiedykolwiek widział pan siebie w innym zawodzie?

— Próbowałem nawet. Skończyłem studia uniwersyteckie — filologię polską i nawet zacząłem uczyć w szkole, ale z bardzo miernym efektem i uważam, że robię w życiu to, co umiem najlepiej. Być aktorem to mi jest najbliższe, najlepiej to umiem i dlatego to robię.

■ Co w tym zawodzie daje panu największą satysfakcję?

— Satysfakcje... satysfakcje są duże, jeżeli się ten zawód uprawia uczciwie i ma się okazję go uprawiać, bo czasem jeszcze jest tak, że się nie ma okazji. Jest wielu kolegów, którzy nie są zaangażowani, nie widnieją w notesach wielkich reżyserów itd., itd. To powoduje ich kompleksy. A satysfakcja jest ogromna wtedy, kiedy się wie, że to, co się zrobiło, zostało przez ludzi zaakceptowane — w szerokim tego słowa znaczeniu. I akceptacja ludzi to jest jedyna satysfakcja jaką mam. Akceptacja różnorodna, nie tylko oklaskami. Przyjdzie się gdzieś na spotkanie i naraz ludzie zaczynają analizować rolę, którą oglądali i zaczynają mówić tak, jak ja o tej roli myślałem. Nawet niedane rzeczy, role, które mi nie wyszły, nie zostały pokazane tak jak bym chciał; kiedy to ludzie analizują, kiedy chcą analizować — to jest najważniejsze — to dla mnie jest satysfakcja największa.

■ Czy siła napędowa aktora jest poklask widowni?

— Nie, moją siłą napędową jest chęć przekazania widzowi kilku prawd, które trzeba i należy mówić. To jest

siła napędowa; że mam przemożną chęć i obowiązek wewnętrzny, moralny, mówić o rzeczach czasem bolesnych, czasem okrutnych. Uważam, że do tego zostałem po prostu stworzony, że jeżeli uprawiam już ten zawód, jeżeli jestem aktorem i chcę nim być, to jest to mój pierwszy, podstawowy obowiązek. A poklask to jest potem; oczywiście jest bardzo miło i przyjemnie, ale nie jest to siłą motoryczną. Absolutnie.

■ W jakiej mierze zawód przez pana wykonywany nosi charakter pracy twórczej?

— To stały dylemat, czy zawód aktora jest zawodem twórczym czy też odtwórczym. Ja uważam, że może być odtwórczym, ale bywa twórczym. Bywa wtedy, kiedy ja przekazuję przez siebie jakieś moje najintymniejsze prawdy, kiedy się zdecyduję na wyrażenie z siebie rzeczy bardzo osobistych w imię pewnej uczciwości w stosunku do widza — wtedy bywam twórcą.

■ Większość ludzi wykonując swój zawód pozostaje anonimowa. Pan natomiast jest oglądany i podziwiany. Czy uważa się pan za człowieka sukcesu?

— To, że jestem oglądany i że nie jestem osobą anonimową, jest wliczone w koszty mojej profesji i nie wiem, czy to jest taka szczęśliwa sytuacja. Bardzo często jest, ale bywa również i bardzo przykra; ciężko mi się w tym znaleźć, że nigdy nie mogę być jakby sam, bo zawsze



Scena z „Szalonej Lokomotywy”.

Fot. CAF

jestem oglądany i mam to poczucie, że jestem oglądany. Nie jest to takie szczęśliwe i miłe.

■ Czy jest pan człowiekiem sukcesu? Hm, wie pan, kiedyś jeszcze, jak byłem na polonistyce, uczyliśmy się o pisarzu Twardowskim, o którym mówiło się że po Kochanowskim, po Szymanowiczu, po Morsztynie, jest to jeden z największych pisarzy. W swoim czasie był znany i bardzo czytany. Dzisiaj wiedzą o nim specjaliści i bibliofile. Tak, że nie mogę powiedzieć, czy to jest sukces. Czas pokaze, jak ja się będę umiał w tym zachować, bo to nieważne, że się osiąga sukces, tylko jak się ten sukces umie dla siebie wykorzystywać.

■ Czasami trudno się podnieść z sukcesu, czasem może dobrze doznać porażki...

— Oczywiście, oczywiście że tak. Ja paru porażek też doznałem na początku swojej działalności zawodowej. Dzisiaj właśnie mam jakby te szczęśliwe dni, a czy to jest sukces? Ja bym się bał tego słowa bardzo. Chcę pracować. Każda następna rola jest dla mnie bodźcem do dalszej pracy i nie zastanawiam się nad tym, czy osiągam sukces. To gdzieś idzie po drodze. Już inne cele są potem ważne. Na początku, jak kończyłem szkołę teatralną, to oczywiście pragnąłem sukcesu, jak każdy. Każdy młody człowiek pragnie sukcesu i to dość szybkiego, żeby sprawdzić wszystko, co ma w sobie. A teraz, kiedy rzeczywiście dużo pracuję, to rzeczy, nagłe zauważyłem, przestają być ważne. Nagrody przychodzą zawsze nie w czasie, kiedy się je chce osiągać, zawsze po. I już o innego jest ważne.

■ Czy aktorstwo to zawód trudny?

— Wszystko zależy od tego, jak się do niego podejrze. Jeżeli się na pierwszym miejscu postawi kryterium szczerości, wówczas jest to zawód bardzo trudny, bo ponosi się

koszta. To musi w naszym systemie psychofizycznym gdzieś potem się odbić. Po prostu dokonujemy pewnego eksperymentu na swojej psychice i na swoim całym układzie nerwowym — ja to tak nazywam, bo dla mnie to jest też praca nerwami. A można przez tę profesję też przejść bardzo łagodnie; nie zdradzać publicznie, tego co się ma w sobie. Ja tego nie potrafię.

■ Mnie chodziło o warsztat. Czy zawód aktora to zajęcie, po którym odczuwa się niekiedy zmęczenie równie zmęczeniu długodystansowca?

— Posłuże się przykładem. Miałem ostatnio dwie role, ogromne dwie role. Jedną to w „Emigrantach” (reżyserował Wajda), gdzie grałem A.A. Trzy godziny bycia na scenie we dwóch, minimalne sytuacje. Fizycznie właściwie zmęczenie żadne, a po przedstawieniu wychodziłem zły i zmęczony, że do rana, do próby, nie mogłem dojść do siebie. Oczywiście w pierwszym okresie, bo potem się osiąga coraz większą precyzję.

A drugi spektakl to „Szalona Lokomotywa” w Teatrze „Stu” u Krzysztofa Jasieńskiego, gdzie gościnnie występowałem w głównej roli. Tysiące, że tak powiem ekwilibrystyczno-akrobatycznych elementów, cały czas w zimnym namiocie, na piasku, słowa nie mogłem powiedzieć normalnie, wszystko wykrzyżowane na mikrofonach, ogromny wysiłek fizyczny — i ja wychodziłem zły i zmęczony. Hm, nie wiem czy na tych dwóch przykładach dobrze mi wyszło pokazać na czym to polega; że wysiłek fizyczny nie jest najważniejszy...

Rozmawiał: CEZARY SŁUPEK

Artyści plastycy od początku Nowej Huty stanowią chyba najżywniejszą grupę twórczą. Przyczynia się do tego korzystna polityka kulturalna władz dzielnic, duże zasługi ma też w tym względzie Dom Kultury Kombinatu „Huta im. Lenina”, jak też sama huta. W Nowej Hucie mieszka wielu twórców, których osiągnięcia artystyczne znane są nie tylko w kraju lecz i za granicą. Artyści mają także okazję prezentować swój twórczy dorobek w Nowej Hucie. Głównie cykle wystaw w galerii „Rytm” zawsze wzbudzały żywe zainteresowanie mieszkańców Nowej Huty.

Od kilku już lat Huta im. Lenina funduje artystom-stypendium stypendia twórcze. Taka forma mecenatu była w owym czasie jedyną w Polsce. Do tej pory huta ufundowała już stypendia dla 36 twórców. Otrzymał je artyści o cennym dorobku twórczym, typowi

## Hutniczy mecenas

wani przez ZO ZPAP. Dzięki stypendiom mogli poświęcić więcej swego czasu na twórczość stricte artystyczną, gdyż roczna kwota w wysokości 60 tys. zł była okazją do porzucenia doraźnych prac zarobkowych.

■ Dzięki stypendiom artyści nawiązywali także więzi z tak ciekawym zakładem pracy jak huta. Wizyty w hucie stały się nie tylko inspiracją do twórczości plastycznej ale także do pisarskiej, gdyż i z tego mecenatu zrodziła się już książka.

Galeria „Rytm” udostępnia stypendystom swoje pomieszczenia. Aktualnie trwa cykl wystaw zatytułowanych „Stypendyści Huty im. Lenina” ostatnia wystawa Wojciecha Krzywobłockiego. W maju zaś przewidziana jest wystawa zbiorowa w pawilonie Biura Wystaw Artystycznych, gdzie będzie okazją do zaprezentowania całokształtu dorobku stypendystów.

Warto wspomnieć także o korzyściach, jakie otrzymuje mecenas od artystów. Przede wszystkim, w myśl umowy, artyści zobowiązani są do przekazania hucie części swoich prac. Trafiają one najczęściej do hutniczych ośrodków czasowych, artyści projektują wystawy wewnątrz tych ośrodków, „zagospodarowują” artystycznie ich otoczenie itp. Mecenat jest więc obopólnie korzystny.

MIECZYSLAW GIL



Fot. W. Klag

Jest najdroższa, słowna a w dodatku piękna. Czego kobieta może chcieć więcej?

Brunetka o delikatnej twarzy, ubrana w hiszpańską, wzbudza niesłabnące zainteresowanie. Ona i jej lasiszka, bo oczywiście o „Dame z Lasiszką”, czyli Cecylię Gal-

## „SKRA”, która leczy...

Kabaret „Skra” to jeden z najlepszych aktualnie, moim zdaniem, kabaretów w Polsce. Scisła czołwiska. Istnieje 18 (słownie: osiemnaście) lat! Powstał z harcerskiej zabawy, z harcerskich wieczorów przy ognisku. W 1961 r. programem pt. „Perłiste okazy” ogłosił swoje urodziny jako sceny Klubu Młodego Technika przy Wytwórnicy Urzędniczej, Chłodniczych i Towarzystwa Kultury Teatralnej w Dębicy. Przez piętnaście lat była „Skra” kabaretem środowiskowym w sensie wyboru tematów do satyrycznego, kabaretowego komentarza. (No, i oczywiście w sensie pochodzenia twórców tej sceny.) Obszernie (tędy wszelkie negatywne przejawy życia społecznego w powiatowym wówczas mieście: nieprzemyślane decyzje administracji, małomiasteczkowe upodobania, obyczajowość i drobniomieszczkańskie wzorce kulturowe, stosunki międzyludzkie i produkcyjne w małym zakładzie, koturnowość władz i „obrzędów na cześć”, funkcjonowanie usług, politykę lokalnych klubów sportowych... krótko mówiąc to wszystko, o czym słysząc realistycznie i rozsądnie myślały obywatele miasta, mówi w wściekłości pod nosem: trzymajcie mnie, bo jak mnie krew zaleje...

Po piętnastu latach satyrycznej służby dla rodzinnego miasta „Skra” ogłosiła wyprzedzić swoich dotychczasowych czternaście premier w jubileuszowym przedstawieniu pt. „Skra story”. A potem w 1977 r. były „Pajacyki”, w rok później — „Ojeki, jak mi się robić nie chce” i wreszcie ostatnia premiera — „Eden, czyli raj poszukiwany”. I te trzy programy zdecydowanie odmiennie oblicze „Skry”. Uczyniły ją kabaretem uniwersalnym, ogólnopolskim, poszukującym uogólnień głębszych, przyczynowych w stosunku do krytykowanych poprzednio środowiskowych skutków. Można więc chyba mówić o ewolucji „Skry” spowodowanej krytycyzmem i dojrzałością polityczną jej twórców. Wysuli oni, jak mniemam, z następującego założenia: War-

chołiliśmy w Dębicy przez piętnaście lat obrywając niekiedy baty i... nagrody (między innymi nagroda ministra kultury i sztuki II stopnia). Pewnie nawet jako tzw. przemówcy kilka przywrócić oraz błędów ludziom w środowisku wytknęliśmy. Ile spraw przez to naprawiliśmy — wymierzyć się nie da. Ale przecież nie wszystkie przyczyny owych meandrów życia społecznego tkwią tu. W Dębicy. Trzeba szukać wnikliwiej. I wyżej. Mamu do tego prawo. I szukają od trzech lat z fantastycznymi skutkami, co na pewno jest także zasługą naszej wieloletniej i bogatej w zjawiska i fakty rzeczywistości. Ale oni przede wszystkim są bystrzymi obserwatorami. Dzięki wyczuciu politycznemu i odwadze potrafią rozgrzebywać tematy uznawane powszechnie za tabu.

Jeśli chodzi o formy kabaretowe, to w zasadzie „Skra” pozostała wierna pierwotnej konwencji, która charakteryzuje głównie upodobania teatralne: fabularność, wiadłość programu i poszczególnych etiud, wodzący motyw wykluczający składankowość, dobry warsztat aktorski rzadko stwarzający pozory kabaretowej improwizacji, częste posługiwanie się rekwizytem i skrótowym znakiem plastycznym. Można uzupełnić tę charakterystykę formalną stwierdzeniem, że osiemnaście lat praktyki zrobiło swoje. Teraz „Skra” wykonuje własne bardzo dobrze literacko teksty Jerzego Maślanki (tegoż „wodza” kabaretu sprawna i pomyślna reżyseria), własne piosenki z funkcjonalną i dobrą muzyką Janusza Haluka (również akompaniator), a sześciopięć osób zespół wykonawczy — Jan Maślanka (brat Jerzego), Barbara Sambarska, Leszek Sambarski (maż Barbary), Mirosława Jabłońska-Haluk (żona Janusza), Wojciech Miecek (również scenograf) i Zbigniew Bonowicz — to nie tylko grupa rodzinna, ale też wyjątkowo autentyczny, rozpiewany, świetni aktorzy.

Jest więc „Skra” kabaretem literackim i aktorskim. Wprawdzie muzyka odgrywa w

jej programach rolę niepoślednią (czego dowodem trzykrotnie przyznany „Skrze” Krakowski Łajkonik — nagroda za najlepszą piosenkę Zakopiańskich Konfrontacji Kabaretowych), ale sama grupa muzyczna jest w tym kabarecie skromna; stanowią ją pianino i skrzypce (Zbigniew Ciurkot). To nie wada — ale eliminacja zbędnej ornamentyki.

Ale wróćmy do wspomnianych poszukiwań treściowych „Skry”, posługując się przykładem ostatniego programu. Akcja „Edenu” dzieje się w niebie, gdzie Gromowładny wysłuchuje relacji z jednego z krajów ziemskich. Tym krajem — wiadomo — jest Polska. Więści przynosią Henryk Pobozny i Piotr... w zasadzie Bez Przydomka i Twarzy (nie mieliśmy w naszej historii króla o tym imieniu). Gromowładny reprezentuje realistyczne i racjonalistyczne poglądy na rzeczywistość kosmosu, a więc raz po raz przychodzi mu się zdziwić, ba, zdumiewać nadrealizmem myślenia „świeci” polskich. Groteskowa fabuła składa się z drobnych, pełnych aluzji i satyrycznych skojarzeń etiud kabaretowych, celnie i mądrze puentowanych. (Chociażby wspomniała ballada pt. „Cyryl”) I oto w „Edenie” jawi się przed nami fragment polskiej współczesności, tej dostrzeżonej obywatelską wrażliwością, mądrym i rozsądnym krytycyzmem, a ocenionej bez ulgowych taryf. Nie ma w tym programie miejsca na negację i nihilizm. Tak samo jak nie ma miejsca na serwilizm i grzesność. Bo program ten powstał z niepokojem, z troski i dojrzałości społecznej twórców „Skry”. A przeciwko czarno-białej „logice” determinującej nasze narodowe dialogi.

Dajcie się namówić do dialogu ze „Skra”. Zobaczcie ten znakomity kabaret, który podobnie jak dobry wiersz — „pada na serce i... leczy”.

HENRYK CYGANIK

## „Powrót do Dni Krakowa”

Dziękuję za ordynarną i zjadliwą wzmiankę w „Gazecie Południowej” z dnia 21. II. br. (piszę pańskim stylem) o moim Mezu. Nawet zmarłym nie daję Pan spokoju. Czy to ładnie krytykować człowieka, który już nie potrafi się obronić?

A teraz kilka wyjaśnień. Antoni Wasilewski wrócił do kraju w grudniu 1957 r., a więc mógł „jeździć” po Wiankach tylko jeden rok, a nie kilka — gdyż w roku 1959 organizował Wianki. Czy zrobił „plajtę” — nie Pańska rzecz oceniać je po 20 latach. O powodzeniu imprezy świadczyły tłumy jakichś dotąd nie było oraz dochód, który z nadwyżką pokrył wszystkie koszty imprezy.

Chcę jeszcze Pana poinformować, że Wasilewski robił wszystko bezinteresownie, społecznie (scenariusz, reżyseria, projekty dekoracji, zaproszeń, plakatu itp.). Ludzie, którzy z nim pracowali, jeszcze żyją — można sprawdzić.

Z poważaniem  
MARIA MAGDA WASILEWSKA

PS. Ostatnio G.P. obchodziła jubileusz 30-lecia, w której przez 15 lat A. Wasilewski miał swój kącik „Ze Szkiełnicą”, nie mówiąc o innych felietonach, które tam się ukazywały. W numerze jubileuszowym zabrakło miejsca, aby choć jednym zdaniem wspomnieć ze był, ze pracował...

SZANOWNA PANI!

Nie było moją intencją, w żadnym wypadku, obrażenie pamięci Pani Meza, współpracowałem z nim osobiście w okresie, gdy publikował swoje szkice na łamach „Gazety”, pamiętam Jego temperament i uwadę, z jaką podejmował tematy interesujące Go osobie. Wspominałem po prostu, że należał do dziennikarzy, którym program Dni Krakowa przed laty wydawał się stale uciążliwy, to przecież naturalne w zawodzie dziennikarskim, że człowiek wyraża swoje sądy i staje się one własnością publiczną, i napisałem też, postępując się zresztą opiniami ludzi pamiętających „Wianki”, iż jego osobiste doświadczenie przy ich organizacji, też zakończyło się niepowodzeniem — co może być zresztą nieprawdą, gdyż pamięć ludzka jest zawodna.

Jeśli jednak Pani zdaniem — a uważam je za decydujące w tej kwestii — w jakimś stopniu naruszyłem normy etyczne, pragnę jak najuprzejmie przeprosić, nie leżało to w moim zamiarze, w pełni podzielałem poglądy, że cały dorobek dziennikarski czy społeczny Antoniego Wasilewskiego wystawia mu jak najlepsze świadectwo.

Z poważaniem  
STEFAN CIEPLY

## Najdroższa kobieta w Polsce...

rani, sportretowaną przez mistrza Leonardo Da Vinci, tu chodził.

■ Czy przymiotniki nie nazbyt pochlebne? — Ze NAJDROŻSZA co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Ale na pytanie ile konkretnie wart jest obraz, kustosz Muzeum Czartoryskich dr Marek Roztworowski „robi” oko i tłumaczy, że i tak ma dosyć zmartwień z bezpiecznym pobytom Cecylii w budynku przy ulicy Piłajskiego. Tylko dla porównania dodaje, że wiele lat temu za portret Leonarda, znacznie mniej wartościowy, Amerykanie zapłacili 5 mln dolarów...

■ że SŁAWNA Pisali o Cecylii poeci dworscy, wiele prac poświęcił jej historycy sztuki. — że PIĘKNA. Wystarczy spojrzeć na jej portret. Subtelna uroda, wyrafinowany seks. Jej współczesni sławili jej urodę. Poeta dworski Bernardo Bellincioni pisał: „Cecylia jest dziś najpiękniejszą, przy której pięknych oczach stońce cieniem naszym się zdaje...”

Kim była Cecylia? Uroczą, śliczną dziewczyną, damą dworu mediolańskiego. Przez jakiś czas wielbił ją kochliwy Lodowico Sforza, któremu powiła dwóch synów. Kiedy jednak Lodowico ożenił się z Beatrice d'Este, Cecylia szybko się pocieszyła wychodząc za mąż za hrabiego Carminego Bergamini i osiedliła w pałacu Carmagnola. Władzi i inteligencja gospodyni sprawnia, że w jej salonie bywa śmietanka ówczesnego świata, uczeni, literaci, artyści.

■ Ale nie w jej salonie spotyka ją Leonardo. Znacznie wcześniej, jeszcze za jej pobytu na dworze w Mediolanie.

Może sportretował ją na życzenie Lodowica, w każdym razie Cecylia na portrecie ma niepełne 17 lat. Potem modelka bardzo się zmienia. Sama w liście do swojej przyjaciółki pisze: „Jestem zupełnie niepodobna do tego portretu”...

Jak obraz trafił do Krakowa? Ks. Adam Jerzy Czartoryski kupił obraz bawiew we Włoszech w latach 1799—1800. Od kogo — nie wiadomo. Podarował go swojej matce Izabeli. Obraz stał się ozdobą Domku Gotyckiego galerii obrazów Czartoryskich w Puławach. Po powstaniu listopadowym Czartoryskim grozi całkowita konfiskata majątku. Obraz „ładuje” więc w niszy ściany pałacu w Sienawie, w warunkach jak dla obrazu najmniej odpowiednich. „Dama”, na całe szczęście, to przymusowe zamurowanie w ścianie znosi dobrze. Wkrótce w ogromnej tajemnicy obraz wywieziony zostaje za granicę. Niemal do 1880 roku znajdował się będzie w siedzibie Czartoryskich w paryskim Hotelu Lambert. Około roku 1880 obraz wraca do Krakowa. Przywozi go Władysław Czartoryski, syn Adama a wnuk Izabeli, który w Krakowie zakłada muzeum rodzinne.

Trochę spokojnych lat i kolejna zawierucha wypędza „Dame” w okresie I wojny światowej — tym razem do Drezdeńskiej Galerii Sztuki. Po wojnie, okazuje się, że cenny depozyt nie jest tak łatwo odzyskać. Głównym oponentem jest dyrektor Galerii dr Posse, który potem, podczas II wojny kierować będzie rabunkiem dzieł sztuki w Europie. Obraz powraca jednak do Krakowa. Nie na długo.

W sierpniu 1939 roku pośpiesznie wędruje do „swojej” niszy w pałacu w Sienawie. Tam znajdują go żołdacy. Rzucają na ziemię, deptają. Dotąd nie udało się konserwatorom zlikwidować zalamania w jednym z narożników. Dama trafia jednak w ręce znawców. Podobno sam Hitler podarował ją gubernatorowi Frankowi. Po wojnie misja profesora Streichera odnajduje „Dame” i przywozi do Polski. Jeszcze tylko raz Cecylia opuszcza na dłuższą murę galerii przy ulicy Piłajskiej. W 1952 roku — udaje się do Warszawy na wystawę z okazji 500-lecia urodzin Leonarda. Trzeba widać starań (pisaliśmy o tym niedawno), by wrócić na swoje miejsce.

Wyjaśnijmy jeszcze sekret obrazu. Znawcy, historycy sztuki zastanawiają się dlaczego Cecylia sportretował Leonardo z lasiszka. Wiadomo lubił zagadki — ale dla czego lasiszka, czyli inaczej gronostaj (gronostaj jest to gatunek lasicy w szacie zimowej)? Lasiszka jest symbolem rozwiąłości, gronostaj na odmianę oznaczał czystość. Jaka była więc naprawdę Cecylia?

A może zwierzątko to tylko aluzja do emblematu Lodowica... A może gra słów... (greckie słowo galé określa gronostaja a jednocześnie są to pierwsze sylaby nazwiska modelki — Gallerani).

Tak czy owak, obojętne o jaki symbol by chodziło, Cecylia zachwyca znawców sztuki i urody kobiecej. A co roku, w dniu 8 marca, jej obraz otoczony jest kwiatami. Tak składają jej życzenia pracownicy Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

ANNA WCISŁO

**Kiedys** — mówią przedstawiciele starszego pokolenia — szliśmy do dodatkowej pracy obojętne z entuzjazmem wiedząc, że pracować trzeba, gdyż tego wymaga od nas kraj. Dziś wszystko się zmieniło. Młodzi dyskutują czy warto, czy trzeba, czy akurat społecznie. To nastawienie niepokoi starszych.

Szczególnie, że istnieje obszar wymagający krytyki. Mówię tu o zjawisku tzw. działań pozornych zmierzających niestety do słusznej akcji nieuczynionej przez społecznie. W tym zakresie sprawa ma swój wymiar. Wiele jest przykładowo, kiedy to z wielką pompą organizowano czyny społeczne, rozwiszono plakaty, zwożono ludzi, a potem okazało się, że ta praca jest tak naprawdę nikomu niepotrzebna. Niepotrzebna zaś dlatego, że po kilku dniach po wykopaniu np. rowu przyjeżdżał spychacz i wszystko zasy-pywał, bo okazywało się, że ten rów nie wiadomo kto i po co wymyślił. Natomiast kolejną rzeczą rodzilo się rozgorczenie, rozdali się wątpliwości i pytania w rodzaju: czy każda dodatkowa praca ma sens społeczny?

W ostatnich miesiącach, kiedy Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej prowadził powszechną akcję rzemieślniczą do swoich członkami, właśnie sprawa zbyt częstego i nie zawsze uzasadnionego używania słowa „społeczny” młodzi poświęcali wiele krytycznych głosów.

Kilka przykładów z woj. tarnowskiego. Oto koło ZSM przy KZK „Tęczy” w Zabniu podjęto się wybudowania ośrodka zdrowia i budowy chodnika, młodzi z Paliszowic (gmina Zakliczyn) postanowili przeprowadzić remont kapitalny i rozbudowę miejscową świetlicę, natomiast ich rówieśnicy z WUSP w Dąbrowie Tarnowskiej zo-

wzięcie ruchu młodzieżowego przyjęte będzie ciepło i serdecznie. Szybko okazało się jednak, że Fundusz jest dzieckiem zupełnie niekochanym, a tu i ówdzie w ogóle niedostrzeganym.

Zaczęło się od niechęci samych przedsiębiorstw. Właśnie na ich barki złożono finansową obsługę Funduszu. Odpowiednie komitety miały wszystko wyliczyć, sporządzić zestawienia, sprawozdania i sto jeszcz innych papierków. Zakład pracy miał zabezpieczyć także i sprzęt, i dozór techniczny. Czyż nie prościej więc — zamiast młodzieży — powierzyć konkretną pracę jakimś spółdzielni, czy nawet prywatnemu przedsiębiorstwu, które wystawi rachunek, a cała operacja sprowadzi się do sporządzenia i sprawdzenia bankowego przelewu? To, że FASM byby kilkakrotnie tańszy, nikt nie wzrusza — bo przecież nikt nie płaci rachunku z prywatnej kieszeni.

W wielu przedsiębiorstwach — mówią negatywnie o Funduszu — zwracano uwagę, że FASM to nic innego, jak przekreślenie inicjatyw społecznych. Do tej pory młodzieży wiele prac, wole zobowiązań podejmowała z dobrej woli nie oglądając się na finansowe należności. Teraz mając FASM za wszystko będzie chciała pieniądze, niczego nie robi za darmo. Należy więc FASM potraktować z pobłażliwością, przeoczyć pierwsze fascynacje inicjatywa i wszystko oddać w ręce dobrodziejnego oszu. Wiele notowano już przecięt przykładów, że młodzieżowe przedsięwzięcia umierały śmiercią naturalną. Niechże więc umrze i ta, FASM-em zwana.

Przewidywania pesymistów nie sprawdziły się. FASM istnieje w dalszym ciągu, chociaż — trzeba to przyznać — nie spełnił wielu pokładanych w nim nadziei.

### Problemy młodych (III)

## SPOŁECZNIE czy także dla siebie?

bowiżali się wykonać dodatkowe usługi o orientacyjnej wartości 1,5 miliona złotych. Tak więc z tymi głosami o przeważnie „konsumpcji” nad „dudem” nie wszystko się zgadza. A że nie zawsze wszyscy mają ochotę na potakujące kiwnięcie głowy i głośno dzielić się swoimi uwagami, to już zupełnie inna sprawa...

### Tak źle to jeszcze nie jest

Młodzi nie stroni wcale od czynów społecznych. Wystarczy przyjrzeć się bliżej znanym i od wielu lat prowadzonym akcjom, takim jak chociażby „Każdy Kłos na wagi ziła”, „Zbierni plony jesieni”, na udział młodych przy budowie dróg, domów kultury itp. Ale są to autentyczne czyni społeczne, z których coś konkretnego wynika, przedsięwzięcia zostawiające swój ślad.

### Fundusz, który był nadzieją

Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży został wprowadzony stosownymi przepisami prawa po to: „...by służyć powszechnej aktywizacji młodzieży” i „...służyć wykonywaniu zadań społeczno-gospodarczych w kraju, zaspokajając równocześnie potrzeby społeczne młodzieży, zwłaszcza związane z organizacją wypoczynku po pracy i nauce”. Od aktywów prawnych wprowadzających w życie FASM ważniejsze było jednak to, co dla jego adresatów wynikało. A wynikało bardzo wiele.

Oto zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczne znalazły w Funduszu swojego naturalnego sojusznika. Tego od wykonywania prac wszelkich, nie bezpośrednio związanych z procesem produkcyjnym, a przecież dla konkretnego przedsięwzięcia istotnych. Ot, choćby różne prace porządkowe, remontowe itp., do wykonania których trudno znaleźć wykonawcę. Grupy młodzieży złeczone prace wykonywać miały odpłatnie, z tym jednak, że wynagrodzenie nie wpływałoby do indywidualnej kieszeni młodego wykonawcy. Po prostu wypracowanymi funduszami rozporządzać miała cała grupa — organizując sobie np. wycieczki, dofinansować zagraniczne wycieczki, urządzając świetlice czy młodzieżowy klub. Po prostu w wspólnej pracy i wspólnie pieniądze.

Wydawać by się mogło, iż takie zadania FASM-u powinny sprawić, że przedsię-

### Bez kolizji

Wielu uproszczeniem byłoby twierdzenie, że zanotowane niepowodzenia FASM-u całą winę należy złożyć na barki kadr administracyjno-technicznych przedsiębiorstw i instytucji. Są wśród młodych tacy, którzy twierdzą, że Fundusz ma iść uszczelnić za wszelką cenę. Ze szczęściem „na siłę” sprawa trudna i bardziej złożona.

Rzecz cała idzie o przeznaczenie pieniędzy, które w ramach FASM-u zostały wypracowane. Swoje pieniądze młodzi wydatkować może na budowę i modernizację bazy turystyczno-sportowej i kulturalnej, organizację wycieczek, rajdów, różnych imprez organizujących wypocznok po pracy i nauce, a także potrzeby ruchu młodzieżowego. Jak z tego pobieżnego wyczerpania wynika, zakres niby bardzo szeroki. Młodzi odpowiadają jednak, że zdecydowanie za mały.

Młodym interesuje bowiem nie tylko rozrywka, wycieczka i turystyczny rajd. Ci po dwudzieste zaczynają patrzeć na życie także i w jego prozaicznych wymiarach. Trudno uwierzyć że 25-letniemu np. robotnikowi może zafascynować budowa młodzieżowego klubu, gdy ma już pod opieką żonę i dziecko, gdy próbuje znaleźć dla siebie mieszkanie, gdy myśli o lodowce, meblach i pralce. Nie dziwny się wcale, że młodzi, którzy by chętnie w ramach FASM-u popracowali, widzieli także i możliwość czerpania z „Fasnowskich” funduszy — środków na pożyczki mieszkaniowe, zakup mebli czy na inne, również ważne życiowe potrzeby. Klub, wycieczka, rekreacja — owszem, ale czy tylko?

Mówi się, że Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży jest znakomitą szkołą społecznego myślenia, dorośliego traktowania społecznego dobra. Czas pokazał także, iż nie sprawdzili się głosy utrzymujące, że FASM wyprze nie związane z żadną odpowiedzialnością przedsięwzięcia młodych. Okazywało się, że są i czyny społeczne i jest FASM. Nie ma kolizji — jest natomiast wzajemne uzupełnianie się. Cały problem polega jednak na tym, aby zarówno Fundusz, jak i wspomniane czyni społeczne oparte były na rzeczywistej zdrowej i powszechnie akceptowanych zasadach. By uczyły, a nie zniechęcały.

JANUSZ HANDEREK

# Kto odczaruje bramkę Moellera?

Dziś — piłka w pucharowym wydaniu! Słowo — puchary, elektryzujące kibiców futbolu w Europie pod każdą szerokością i długością geograficzną. Bo — są to pierwsze w tym roku mecze, bo — zobaczymy drużyny po blisko 4-miesięcznej przerwie w rozgrywkach, bo wreszcie — stawka spotkań jest bardzo wysoka, zwycięzcy awansują do półfinałów. Oczywiście awansują, ze zrozumiałych względów interesuje w zasadzie tylko jeden mecz: **WISEÅ — MALMÖ FF**. Nie przeczę, że jest kilka pojedynków bardziej szlachetnych, jak choćby FC Koeln — Glasgow Rangers w PE, Ipswich Town — CF Barcelona w PZP, czy też Manchester City — Borussia M-gladbach w Pucharze UEFA. Wyniki tych spotkań, a zwłaszcza pojedynków w ramach Pucharu Europy — są bardzo istotne, grają przecież potencjalni rywale krakowian. Ale żeby tak się stało — Wisła musi pokonać szwedzką przeszkodę.

Po losowaniu w Krakowie przeważała opinia, że fortuna była wyjątkowo szczęśliwa dla wiślaków. Drużyna z Malmö nie ma bowiem na swoim koncie większych sukcesów międzynarodowych, choć od 1971 r. Szwedzi etatowo występują w europejskich pucharach, i tu małe sprostowanie — znaczących sukcesów Szwedzi faktycznie nie osiągnęli, ale na przykład w sezonie 1974/75 dotarli do ćwierćfinału PZP, w rok później w PE wyeliminowali bardzo silną, jedenastkę FC Magdeburg, by następnie po bardzo późniejszym zdobyciu Pucharu — Bayernowi Monachium.

Te wyniki nakazują dużą ostrożność. 12-krotny mistrz Szwecji, 10-krotny zdobywca Pucharu Szwecji nie jest może drużyną zbyt bliskokulową, czująca publiczność fajeterkami technicznymi. Szwedzi grają solidny, atletyczny futbol, potrafią z zimną krwią wykorzystać każdy błąd rywala.

Ich futbol zbliżony jest do angielskiej piłki, co jest o tyle zrozumiałe, że szkoleniem w klubie jest Anglik **ROBERT HOUGHTON**. Grał kiedyś w Fulham i Ipswich, szybko jednak zakończył karierę piłkarską, mając 28 lat (!) rozpoczął pracę w Malmö. Nie wróżono mu sukcesów, a jednak...

Styl gry szwedzkiej drużyny najlepiej charakteryzuje krótki, ale jakże trafna wypowiedź **ROYA ANDERSSONA** (światny stoper, piłkarz roku 1977 w Szwecji). *„Naszą największą zaletą jest spokój. My, Szwedzi nauczyliśmy się chłodnej kalkulacji, mamy zawsze otwarte oczy i głowę na tarczy”. Malmö FF słynie z doprowadzonej do perfekcji gry destrukcyjnej, czwórkę obrońców tworzą aktualni bądź byli reprezentanci kraju, ich koledzy z pomocy i ataku nie pozostawiają rywalom ani metra swobody. Właśnie ta świetna zorganizowana defensywa przyniosła Szwedom sukcesy w dotychczasowych meczach pucharowych. W pojedynkach z Monaco i Dynamem Kijów bramkarz **Jan Moeller** nie skapitulował ani razu! Czy w Krakowie przed pozostałe również czysty? Jedną paroma dniami gościliśmy w Krakowie dziennikarza ze Sztokholmu, red. **Janne Svenssona**. Poprosiliśmy go o podanie ewentualnego składu Malmö FF i o wypytowanie piłkarza, który — z jego zdaniem — odgrywa w zespole czołową rolę. Na tej liście „gwiazd” znalazły się nazwiska: bramkarza **Jana Moellera**, uniwersalnego piłkarza*



Bo Larssona i napastnika **Jana Olofa Kinnvall**.

**JAN MOELLER** — 194-centymetrowe chłopisko — jeśli na swój dzień, sam może wygrać mecz! Lubi grę na przedpolu, bardzo trudno o pokonania w sytuacji sam na sam. Swoim potężnym ciałem potrafi tak zasłonić światło bramki, że nawet najlepsi tracą głowę. W meczu z Dynamem w Kijowie, jakby zaczarował dynamowców. Kolejno O-niszczono, Biessonów i wreszcie sam Blochin — pakowali piłkę z kilku metrów w wyciążone nogi i ręce Szweda. Kibice szwedzcy do dziś pamiętają jego znakomite interwencje w meczu z FC Magdeburg w PZP, kiedy to o awansie miały decydować karne. Moeller obronił aż trzy jedenastki (!) i jego drużyna przeszła do następnej rundy.

**ANDERS BO LARSSON** to piłkarz-legenda. Grał w trzech finałach Mistrzostw Świata (1970, 1974, 1978). W sumie 71 razy występował w drużynie narodowej. Świetny technik, niezrównany strateg, gra w zależności od potrzeb drużyny i sytuacji na boisku na różnych pozycjach, jako obrońca, pomocnik, najlepiej czuje się jednak w roli libero. Występował przeciwko Polakom na pamiętnych dla nas MŚ w RFN. Grał zresztą wspaniale, królując w środkowej strefie boiska. To po jego precyzyjnym, długim podaniu Gorgon, ratując sytuację, zawił karne. Na szczęście dla nas, jego kolega **Stefan Tapper** (zobaczymy go dziś w Krakowie, miał ostatnio poważną kontuzję, ale ponoć wraca do formy) przegrał pojedynek z **Janem Tomaszewskim**. Na ostatnich MŚ w Argentynie Bo Larsson grał we wszystkich trzech meczach swojej reprezentacji. Nie blyszczał jednak jak poprzednio, no cóż, wiek (35 lat) zrobił swoje. Niemniej — jak twierdzi Szwedzi — potrafi nadal świetnie dyrygować zespołem.

19-letni **JAN-OLOF KINNVALL** — to objawienie minionego sezonu w lidze szwedzkiej.

Ještě przed rokiem jako junior grał w mało znanym klubie Sventorp, w lipcu ub. roku trafił do Malmö FF i od razu stał się jednym z bohaterów pucharowych zmagani. To on strzelił jedyną bramkę na wagę awansu zespołowi Monaco; w rewanżu z Dynamem w Malmö — Kinnvall przypieczętował sukces swojej drużyny, zdobywając drugiego gola.

Czy ta trójka okaże się najrozsądniejsza w meczach z Wisłą? Zobaczymy to na boisku. Jedno jest pewne — Moeller, Bo Larsson, Kinnvall mają wsparcie w całym zespole, w którym ról się od reprezentantów Szwecji. Na ostatnich MŚ w Argentynie, aż ośmiu zawodników Malmö występowało w drużynie „Trzech Koron”, w tym także napastnik **Sjoberg**, który w meczu z Brazylią zmusił do kapitulacji słynnego Leao. Sjoberga nie zobaczymy jednak w Krakowie. Za 1,5 mln koron szwedzkiej klub sprzedał go do... Arabii Saudyjskiej. Po jego odejściu zmalała nieco siła uderzeniowa ataku Malmö, dlatego niedawno kierownictwo klubu dokonało nowych „zakupów”, wzmacniając atak reprezentantem kraju — **Aslundem** i Brazylijczykiem — **Monteiro**. Obaj jednak ci piłkarze nie zagrają przeciwko Wisłę, jako że nie zgłoszono ich w przewidzianym regulaminem terminie do europejskich pucharów.

Pisałem już o tym, że w razie wyeliminowania Wisły każdy z piłkarzy Malmö FF ma otrzymać dodatkową premię w wysokości 10 tys. koron szwedzkich. „To jak na nasze standardy summa bardzo pokaźna — powiedział mi red. Svansson. — Jeszcze nigdy żaden klub Szwecji nie obiecał swoim piłkarzom tak wysoki ich premii. A ile dostaną wiślacy za wyeliminowanie naszego zespołu?” Z opresji wy-bawił mnie Adam Nawalka, który powiedział: „U nas premie reguluje Karta Piłkarza...”

ANDRZEJ STANOWSKI

Fot. CAF

# Rezygnuje z równouprawnień!

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

„Kobieta nie może jednocześnie spełniać dobrze dwóch funkcji — zawodowej i rodzinnej. My, mężczyźni niepotrzebnie rozdzieliliśmy ambicje zawodowe kobiet”.

„Kobiety nie są predystynowane do zajmowania stanowisk kierowniczych. Funkcje fizjologiczne i psychiczne nie pozwalały im podejmować decyzji w sprawach setek ludzi. Niezależnie są zajęte poszukiwaniem towarzysza życia, te które mają dzieci są z nimi emocjonalnie związane i to przeszkadza im w pracy”.

„Kobiety powinny pracować zawodowo, ale tylko do chwili założenia rodziny”.

Od czasów Zygmunta Freuda minęło sporo lat. W Polsce kobiety mają równe prawa. W niektórych sytuacjach prawo obdarzyło nawet kobiety przywilejami. Ale wówczas zadziałała natychmiast siła mitów. Te przywileje faktycznie obróciły się przeciwko nim. Jeśli o to samo stanowisko ubiega się kobieta i mężczyzna — zazwyczaj stanowisko otrzyma mężczyzna. Ona może nawet posiadać wyższe kwalifikacje, ale on — argumentuje szef — nie będzie mi na ulop macierzyński. Jeśli dyrektor ma zły humor to nie dzieje się nic ponadto, by pracownicy starają się w tym dniu raczej unikać. No, ale dyrektor w spódnicy poziomem. Bo jeśli postąpi tak nierozwrotnie fakt ten zostanie skomentowany przez meską i kobiecą załogę — jednoznacznie, tak to babie dać władzę! Padają argumenty: Proszę, ona emocjonalnie nie nadaje się, bo jest kobieta! O proszę, jej brakuje tego jednego genu Y, co widać choćby dziś! Siła mitów w dalszym ciągu jest nie do pokonania.

Dziennikarka „Polityki” **Wilhelmina Skulska** zadała sobie trud i przepytania kilka kompetentnych osób, co myślą o tych mitach. Na pytanie, czy osobowość kobiety przeszkadza jej w zajmowaniu kierowniczych stanowisk, odpowiadała prof. **Magdalena Sokolowska**, doktor habilitowany medycyny i socjologii: — Większość mężczyzn i kobiet nie ma predyspozycji do zajmowania stanowisk kierowniczych. Anketa przeprowadzona przez dr. **Jana Hozera** wśród mężczyzn-psychologów wykazała w grupie reprezentatywnej tylko pięć procent takich kandydatów. Kryterium predyspozycji nie sprowadza się do płci, a cech indywidualnych. Istnieją po prostu zindywidualizowane cechy ludzkie.

Czy różnice genetyczne między mężczyzną a kobietą mają wpływ na predyspozycje zawodowe? Na to pytanie odpowiada doc. dr hab. **Ignacy Wald**, genetyk:

— Czy osobowość zależy od genów? Z pewnością. Ale nie potrafimy powiedzieć, od jakich. Czy różnice osobowości męskiej i kobiecej zależą od różnic w genach? Nie! Ponieważ

mężczyźni i kobiety mają te same geny. Mają jednakową ilość chromosomów. Różnica jest taka, że kobieta nie posiada chromosomu Y. Wiadomo, że mężczyźni, którzy mają dwa chromosomy Y, przejawiają częściej, niż ogół populacji, tendencję do agresji. Ale tego rodzaju agresja nie ma nic wspólnego z następem, odnawą przepływa. Jest to agresja stanowiąca predyspozycję np. do popełnienia przestępstwa.

Wreszcie trzeci mit. Kobieta z racji swoich odmiennych funkcji biologicznych nie nadaje się na równorzędną partnerkę mężczyzn. Mówi na ten temat endokrynolog, doc. **Jerzy Treter**: — W życiu kobiety można odróżnić dwa etapy o odmiennych sytuacjach hormonalnych, które mogą negatywnie rzutować na ich wydolność psychofizyczną, a także obniżyć sprawność intelektualną. Pierwszy okres obejmuje lata 40-50. Z racji niedoboru hormonu zwanego progesteronem w ustroju kobiety występuje wiele zjawisk niekorzystnych, wykazują one wtedy brak opanowania, wybuchowości. Niektędy sytuacja staje się dramatyczna. (...) Ale opisany zespół dolegliwości charakteryzuje ok. 10 proc. populacji kobiecej. Leczenie go nie przedstawia trudności.

Istnieje drugi okres biologiczny znacznie poważniejszy. Dotyczy okresu życia kobiety po ukończeniu 50 lat. Leczenie jest trudniejsze.

Zatem naukowo potwierdza się tylko jeden z mitów. Przy czym i tu nie ma żadnych reguł. W koncu starzejące się mężczyźni także dosyć często bywają niezdolni dla otoczenia. Tych standardów męskiej drażliwości nie tłumaczy się jednak w jakiś szczególny sposób. Widocznie taki jest! Natomiast mit o mniejszej przydatności zawodowej kobiet ma w praktyce naszego życia całkiem wymierne skutki. Do redakcji „Kobiety i Życia” napisał list kontrolerki z Białegostoku, **„My, kontrolerki autobusu zarabiamy o 1000 zł mniej niż mężczyźni, wykonując tę samą pracę”.**

### Bez kompleksów, ale rezygnuję!

Kobiety mają prawo nabawić się kompleksów. Zgodnie z „Rocznikiem Statystycznym” są one tak samo wykształcone jak mężczyźni, stanowią 46,4 proc. zatrudnionych. Kiedy jednak w telewizji występuje kobieta — inżynier komentarz bywa zawsze taki: Popatrzcie państwo, kobieta a jednak potrafi budować walcownie! Ogólnie biorąc i telewizji, i prasie należałoby z okazji Dnia Kobiet przyznać specjalne wyróżnienia za wytrwały upowieszanie przesądów w sprawie koniecy. Dziennikarka zadaje takie pytanie dyrektorowi instytutu naukowego:

— Jak pan ocenia prace badawcze kobiet?

Pan docent nie znajduje słów zachwytu. Bardzo dobrze się panie sprawują!

Z reguły kobietom zadają dziennikarze pytanie sakramentalne: — A jak sobie pani poradziła, że i tutaj, w zakładzie wszystko jest na medal, i w domu rodzinnym także? Takich pytań nie stawia się mężczyznom. Nikt nie protestuje, jeśli postulujemy partnerski model rodziny. On także musi przejąć sporo obowiązków domowych. Ale jak on godzi to ze swoją pracą zawodową — to już nie jest temat do rozmowy. Ma przecież żonę! Pisząc w ten sposób o pracy zawodowej kobiet i mężczyzn utrwalony zostaje stereotyp „konfliktowy” ról kobiety”. I chociaż to prawda, że matki młokich dzieci odczuwają przez kilka lat ten konflikt bardzo dotkliwie, jednak cały problem zostaje w praktyce roziągnięty na wszystkie pannie pracujące zawodowo. Jest najistotniejszą przyczyną pominięcia kobiet w awansach. Utrała podział na zawody „męskie” i „kobiecy”. A z jakim skutkiem?

Wśród niewykwalifikowanego personelu obsługi jest ośmiokrotnie więcej kobiet, niż mężczyzn, wśród chałupników i agentów — pięciokrotnie. Administracja opanowana jest przez kobiety, w handlu i usługach pracuje ich dwukrotnie więcej, niż mężczyzn. Płacówki ochrony zdrowia zatrudniają 71,3 proc. kobiet, w szkołach i przedszkolach pracuje ich jeszcze więcej — ponad 80 proc. Najmniej kobiet jest wśród wykwalifikowanych robotników (4,9 na 100 mężczyzn), oraz wśród kadr kierowniczych (7,2 na 100 mężczyzn). Wynika z tego, że brakuje kobiet na dwóch krańcach skali stanowisk dobrze płatnych.

Równouprawienie stało się wprawdzie faktem dokonany, ale kobiety zajęły nie raz i wyłącznie te pozycje, które z własnego wyboru odstąpił im mężczyźni. Podział świata według zasady Męskiej i Żeńskiej nadal jest aktualny.

Dlatego właśnie jestem zdania, że Dnia Kobiet nie powinno być, bo ten dzień tylko utrwała wszystkie damskie stereotypy. Kobiety powinny współuczestniczyć na równi z mężczyznami w rządzeniu krajem wcale nie dlatego, że są równe mężczyznom, ale dlatego, że są inne niż mężczyźni. We wszystkich dziedzinach potrzebna jest równowaga między cechami kobiet i mężczyzn.

Robert Jungk, amerykański futurolog pisze na ten temat w ten sposób: „Kobiety dopiero wkraczają w swoją erę. Zresztą mam pewne zastrzeżenia pod ich adresem: za bardzo naśladowują mężczyzn. I jeśli dalej będą tak robić, okaże się to naśladowanie ich największą klęską... Przyjmując postawę meską kobiety tracą swoje szanse. Podobnie jak **Romain Gary** pokładam nadzieję w feminizacji świata, nie zaś w maskulinizacji kobiet”.

W dniu 8 Marca całkiem świadomie rezygnuję zatem z równouprawnień, które dla kobiet zostało stworzone przez mężczyzn. Mam większe aspiracje. Traktujcie nas jak ludzi!

ŁŻBIETA DZIWIŚ

# Paryż na ropie stoi?

W okolicach Melun, Provins i Sezanne, na wschód i południe od Paryża wyrastają północny pas uprawnych konstrukcje szybów naftowych. „Basen paryski”, znany do tej pory z produkcji buraków cukrowych, pszenicy i sera „Brie”, dostarcza od kilku lat ropy, jakże poszukiwanej na całym świecie.

Od dawna podejrzewano, że Paryż i okolice mogą zawierać złoża „płynnego złota”. Przed dwudziestą laty przeprowadzono nawet pierwsze badania i ustawiono eksperymentalne szyby wiertnicze. Kostowy eksploatacji były zbyt wyczerpujące. Nastał czas poszukiwań. Ale kiedy jesienią 1973 roku cena ropy naftowej wzrosła aż czterokrotnie, to co wdręwało się nierentowne, okazało się teraz wspaniałym interesem. Tona ropy sprowadzanej do Francji z Zatoki Perskiej kosztuje 450 franków, zaś 300 franków — wydobycie tony ropy z szybów Provins.

Francuzi szukają ropy też w innych regionach kraju. Pod Piranejami, w okolicach Laeq, wydobyla się 815 ton ropy rocznie, a więc dwadzieścia razy więcej niż w okolicach Paryża. Trwają poszukiwania na morzu Iroise w wybrzeży Bretanii, myśli się o uruchomieniu szybów w Alzacji i zagłębiu węglowym Nordu.

Francuzi nie mają jeszcze „wielkiej ropy”, ale ich eksperymentalne szyby pozwalają na udoskonalenie techniki wiertniczej i poszukiwaniu podmorskich.

Właśnie pod Piranejami wypróbowano metodę wydobycia ropy ze skal przez uprzednie wilczenie pod ciśnieniem pary wodnej, rozgrzanej do temperatury 300 stopni. Tradycyjnymi metodami wydobyla się zaledwie 25 procent ropy, a więc aż trzy czwarte tego cennego surowca pozostaje w skalach. Nowa udoskonalona technika pozwoli powrócić do porzucanych szybów i podjąć eksploatację tam, gdzie jeszcze niedawno sądzono, że nie ma już nic do roboty.

Własne szyby naftowe daje republice zaledwie jeden procent zużywanej przez nią ropy. Ta skromna ilość pozwala przecież zaoszczędzić pół miliarda franków, a więc równowartość 25 tys. samochodów osobowych.

Dziś, kiedy wszyscy szukają energetycznych oszczędności, liczą się także właśnie drobne ilości, które razem wzięte pozwalają uniknąć krytycznej sytuacji paliwowej.

ROBERT BIELECKI



## WIEŻA BABEL NA UZYTEK PRYWATNY...

Po przeczytaniu artykułu „Wieża Babel na użytek prywatny” red. **Teresy Bejkowskiej** doszedłem do wniosku, że należałoby jednak pewne sprawy wyjaśnić do końca, a może i dorzucić kilka nowych faktów. Mieszkam od ponad dwóch lat w „Zaczku”, znam dobre sytuację, w jakiej znajduje się od dłuższego czasu nasz DS. Zgadząm się też z zarzutami pod adresem jego mieszkańców. Należałoby jednak w wielu przypadkach przyrzec się przyszłoci wziętej drugiej stronie medalu.

Jeśli już mowa o spotkaniu Rady Samorządu z mieszkańcami, to trzeba wziąć pod uwagę fakt najważniejszy — odbyło się ono w lokalu RS o powierzchni około 20 m kw. Trudno się dziwić, że nikt z zainteresowanych nie przyszedł. Zorganizowanie tego spotkania właśnie w tym lokalu postaraktowaliśmy jako niesmaczny żart. (...)

Gdy mowa o niszczeniu wyposażenia DS, o różnicach wybrzykach chuligańskich itp. muszę stwierdzić, że nie powinny one nikogo dziwić. Oto kilka faktów: za wstrągnięcie do któregoś pokoju i pobicie jego mieszkańców dwóch mieszkańców „Zaczka” zostali w trybie doraźnym skazani na... zawieszanie w prawach studenta (!); wyrok podano do wiadomości publicznej. Dwóch innych otrzymało podobny



wyrok (ale już nie w trybie doraźnym) za wymuśszenie pół litra wódki lub jej ekwiwalentu w szklówkach (mięty, nie jestem pewny, czy chodziło o wódkę czy też o pieniądze na wódkę) pod groźbą pocięcia żyłtka. Gdyby to zdarzyło się gdzie indziej, sprawa zajęłoby się Kolegium do Spraw Wyrzuceń, na niekorzyść dla „bohaterów”. Ale mieszkańcy DS-ów, jak widać, są uprzywilejowani. Wyrwane są taki nastro — czy dwudziestolatek spod ścieślego nadzoru rodziców i nauczycieli sprawdzających tarce na rekawie i zmuszających do powrotu do domu o godz. 21-sze, więc... hulaj dusza!

Kiedys red. **Rosko** żądał wprowadzenia zakazu picia alkoholu w DS-ach. Po co? Zamiast stosować ograniczenia jakim nie podlega przeciętny obywatel, trzeba wyigać konsekwencje do mieszkańców DS-u równie surowe, jak do przeciętnego obywatela. Właśnie za naruszenie obowiązujących norm.

To wszystko. Jest to również „samooskarżenie”, jak określiłaby to red. **Bejkowska**. Ale nie tylko samooskarżenie. O innych sprawach „Zaczka” — o świetle palące czterech mesznych, które straciły życie w moim pokoju, o prusaku, który doznał parażenia trzeciego stopnia w mojej żupie, o portiere, który wieszal mój klucz na haczyku opatrzonego liczbą różniącą się o  $\pm 200$  od tej, która była numerem mojego pokoju — nie powiem już ani słowa.

Mieszkaniec „ZACZKA” (nazwisko i adres żnane redakcji)

# TALLIN - miasto nad morzem

(AP „NOWOSTI” specjalnie dla „GAZETY POLUDNIOWEJ”)



tam może pomników historii architektury znanych powszechnie, chociaż np. cerkiew Olewiste była w swoim czasie jednym z najwyższych budynków w Europie (159 m), a i obecnie na morskich lejach widnieje jako charakterystyczny punkt orientacyjny dla nawigatorów; budynek tallińskiego ratusza natomiast jest jedynym swego rodzaju w północnej Europie. A przecież są jeszcze niepowtarzalne kompleksy domów mieszkalnych z XIV-XVI w., zachowane do dziś plan zabudowy średniowiecza z ulicami, placami, budynkami — drugiego takiego miasta jak Tallin nie ma na terytorium ZSRR.

Małe miasto podobne dużej twierdzy — w ten sposób po raz pierwszy w 1154 r. umieścił go na mapie arabski geograf al-Idrisi. Najgroźniejsza nad Bałtykiem twierdza o 50 basztach — takim Tallin stał się w wiekach średnich. Obecnie zaś jest najbardziej romantycznym miastem nad Bałtykiem i znanym centrum turystycznym Związku Radzieckiego.

Rocznie odwiedza Tallin milion gości. Latem wygląda to tak, jakby ludność miasta nagle wielokrotniła. Co 10 turysta przybywa tu z zagranicy. Tallin pod względem liczby ludności stolic radzieckich republik związkowych zajmuje przedostatnie miejsce (425 tys. mieszkańców), natomiast pod względem ruchu turystycznego stale znajduje się w czołówce na równi z Moskwą czy Kijowem.

Szybkie zwiększenie w ostatnich latach liczby turystów odwiedzających naszą niewielką republikę, nakłada na nas szczególne zadania — mówi Maide Pyder, zastępcza naczelniczki Urzędu Turystyki Zagranicznej przy Radzie Ministrów Estońskiej SRR — Sam jestem wręcz zakochany w Tallinie i gotów podpisać się obiema rękami pod każdą linią wydanych przez nas prospektów reklamowych. Tallin — to świeży oddech morza, Tallin — to poezja stromych, ceglanych dachów, Tallin — to piękno białych nocy!

Ale po to, by zagraniczny turysta mógł właściwie ocenić piękno naszego miasta, musi znaleźć tu nocleg i pożywienie. Niestety, w miesiącach letnich nie jesteśmy jeszcze w stanie przyjąć wszystkich chętnych, chociaż „In-

turist” ma w naszym mieście dwa nowoczesne hotele. „Tallin” leży u podnóża historycznego centrum miasta — wzgórza Toompea (Górne Miasto), natomiast nowoczesny, wybudowany w 1972 r. „Viru” (Virumaa jest nazwą jednej z historycznych ziem estońskich) o wysokości 21 pięter — w samym centrum miasta. Powstały w rezultacie współpracy fińsko-radzieckiej hotel „Viru” jest jedną z najlepszych placówek „Inturistu” w ZSRR szczytów wieloma nagrodami i wyróżnieniami.

Szczególnie wiele gości przybywa do Tallina z niedalekiej Finlandii. Jest to wynik zawartego przed kilku laty porozumienia fińsko-radzieckiego o wymianie turystycznej. Rocznie Tallin odwiedza ponad pół miliona Finów.

W przyszłym roku, w okresie Olimpiady, w Tallinie odbędą się regaty

żeglarskie. Dla sportowców, osób im towarzyszących i dziennikarzy powstaje hotel „Olimpia” na 800 miejsc. Do roku 1980 w 24 miastach Związku Radzieckiego powstanie 36 hoteli, a także motel i campingi w sumie na 40 tys. miejsc.

Stare miasto w Tallinie jest unikalne. Każda wycieczka rozpoczyna zwiedzanie od Górnego Miasta. Ale to historia. Władze republiki dbają również, by goście poznawali nie tylko zabytki, lecz i żywych ludzi. Dlatego też każdy turysta zagraniczny przyjeżdżający do Estonii wziął udział w co najmniej jednej wycieczce, co czwarty odwiedził zakład przemysłowy, co piąty brał udział w spotkaniach środowiskowych.

Tallin i morze są nierozłączne. Miasto jest dużym portem handlowym i rybackim, związanym tysiącami dróg morskich z innymi kontynentami. Dlatego

przekształcenie Bałtyku w morze pokoju, morze przyjaźni jest dążeniem każdego mieszkańca Estonii. Wśród bratnich miast estońskiej stolicy — zachodniemiecka Kilonia, fińska Kotka i Schwerin w NRD, Tallin i Helsinki połączone są pasażerską linią żegludową, na której codziennie odbywają się kursy, a latem raz w tygodniu odbywa się rejs Tallin—Sztokholm. Co piąty turysta zagraniczny przybywa do Tallina drogą morską.

W 1980 r., kiedy nad wodami Zatoki Fińskiej zapłonęły ognie olimpijskie i żeglarze z ponad 50 krajów rozpoczęli walkę o medale, do Tallina przyjeździe 25 tys. turystów. Robi się wszystko, aby goście czuli się tutaj dobrze.

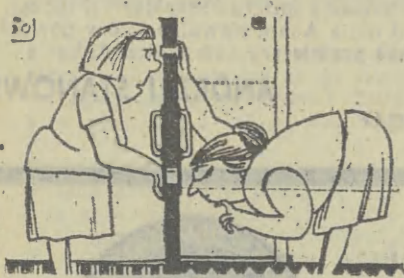
ALEKSANDER AGARKOW



Pragniecie odbyć podróż w czasie? Z naszego racjonalnego wieku, wypełnionego samochodami i standardowymi wyrobami, do dalekiego, pełnego legend średniowiecza? W takim razie wybierzcie się do Tallina, cudownego

miasta położonego nad brzegami Zatoki Fińskiej. Spośród 2000 miast Związku Radzieckiego tylko 300 legitymuje się długą historyczną przeszłością. Tallin wśród nich jest szczególnym miastem. Nie ma

## Jak powstała Kobieta?



Bynajmniej nie z gliny i żebra Adama. Jak głosi jedna z hinduskich legend, Brahma tworząc kobietę użył do tego: świeżości róży, akşamitu brzośkwini, spojżenia sarny, próżności pawia, miękkości puchu łabędziego, twardości diamentu, smaku miodu, okrucieństwa tygrysa...

### Znani o kobietach...

G. B. SHAW: Łatwiej wytrzymać z kobietami z temperamentem niż z nudnymi. Wprowadźcie czasem się je dusi ale rzadko porzuca...  
LA BRUYERE: Większość kobiet nie ma zasad. Rządzą się sercem a postępowanie ich zależy od mężczyzn, których kochają.

TRISTAN BERNARD: Są trzy rodzaje mężczyzn, którzy nie rozumieją kobiet: młodzieńcy, ludzie dojrzały, oraz starcy.

MARCEL ACHARD: Kobiety lekkie to te, które ciężko waży w budźcie mężczyzny.

SOKRATES mawiał: Gdy nauczę się znosić Ksantypę wówczas wszystkich innych będę znosił tym łatwiej...



## POSKROMIENIE AMAZONII...

10 lat temu Amazonia była największym na świecie obszarem dziewiczej puszczy, którą przecinała tysiące kilometrów dróg i zamieszkała jest przez przeszło milion osadników. Ręcznicy postępu gospodarczego przykaszli przedsięwziętej przez rząd brazylijski próbie podbicia puszczy amazońskiej, widząc w tym sposób na nowy „brazylijski cud gospodarczy”.

Ekolodzy ostrzegają jednak, że region ten o ogromnym znaczeniu dla Południowej Ameryki i całego świata jest na krawędzi zniszczenia i wkrótce może być określany jako „pustynia amazońska”.

Dorzecze Amazoński, największy system wodny świata, rozciąga się na terytoriach ośmiu krajów — Brazylii, Boliwii, Peru, Ekwadoru, Kolumbii, Wenezueli, Gujany i Surinamu. Amazonia pod względem obszaru przewyższa Australię. Jej tereny leśne stanowią 1/3 światowej powierzchni lasów, a jej system rzeczny zawiera 1/5 światowych zasobów słodkiej wody. „Zielone piekło” Amazońskiej produkuje połowę tlenu, wytwarzanego przez świat roślinny.

Przez ogromną większość swej historii Amazonia była dziewiczą tropikalną puszcza, zamieszkała zaledwie przez około 50 tys. Indian. Człowiek zbudował zaledwie kilka dróg — w okresie „boomu kauczukowego” w środku puszczy powstało miasto Anaus. Coraz częściej próbowano „ujarzmiać” puszcze.

### „Ujarmienie zielonego piekła”

Dopiero jednak rozpoczęcie w 1970 roku budowy transamazońskiej drogi spowodowało wzrost zainteresowania świata ewentualnymi następstwami rozwoju gospodarczego dla kruchej ekosystemu Amazońskiej. Pomimo iż „okrucy” Amazońskiej posiada szereg krajów, ogromna część puszczy, przeszło 5 milionów kilometrów kwadratowych należy do Brazylii, ona też zdecydowanie o przyszłości całego dorzecza.

Transamazońska autostrada o długości 3 957 km ukończono w 1974 roku, do chwili obecnej rząd brazylijski wybudował na osi wschód—zachód i północ—południe dodatkowo 7 242 km dróg. Do końca 1977 roku w głąb puszczy osiedliło się przeszło milion kolonistów.

Altamira, do niedawna opalny rezerwat, liczący 3 tys. mieszkańców, jest dzisiaj tętniącym 30 tys. miastem.

Na terenie Amazońskiej realizowanych jest obecnie 346 prywatnych przedsięwzięć inwestycyjnych. Większość z nich ma charakter rolniczy, inne są wielobranżowe, jak na przykład ogromny kompleks przemysłowo-rolniczy, założony przez amerykańskiego miliardera Daniela Ludwiga nad rzeką Jari.

Wzrasta wydobywanie kopalni. Do roku 1980 rząd spodziewa się osiągnąć 3,5 miliona ton rocznego wydobycia boksytów z kopalni w Porto Trombetas.

### A jakie będą następstwa?

W 1974 roku brazylijski instytut d/s wykorzystania puszczy ocenił, że traktory, ogień, piły i maczety wytrzebiły już 24 procent obszaru lasów. Niektórzy podejrzewają, że używa się również środków defoliacyjnych. W 1975 roku zdjęcia satelitarne wykazały, iż w ciągu jednego roku wykarbowano 160 tys. km kwadratowych puszczy.

Warwick Kerr, dyrektor instytutu d/s Amazońskiej w Manaus jest zdania, że jeśli tempo niszczenia utrzyma się, puszcza zniknie w roku 2002. Obecnie stało się jasne, że puszcza przestała być dziewicza.

Pozostaje tylko znaleźć odpowiedź na pytanie, jakie to pociągnie za sobą następstwa. Sześcioltni program penetracji zasobów kraju wykazał, że Amazonia posiada złoża szereg minerałów. Na jej terenie rośnie 795 odmian drzew, posiadających wartość handlową, a wartość zasobów drewna oceniana jest na 500 miliardów dolarów.

Potwierdziły się również pesymistyczne przewidywania, że zaledwie 10 procent ziem można określić jako żyzne, a tylko 40 procent w ogóle nadaje się do rolniczego wykorzystania.

Dyrektor programu, Bittencourt Hefto, po sejkach lotów nad Amazonią i przebijaniu się przez chmury dymu z palonych lasów, mówi o „likwidacji puszczy na ogromną skalę”. Specjaliści ostrzegają, że jeśli nie powstrzymamy się procesu dewastowania terenów nieprzystających dla celów rolniczych, lasy wyginą, a Amazońskie zamieni się w teren pustynny. Na każdym hektarze gruntu rośnie 800 różnych odmian roślin, które w momencie jego wykarbowania giną, być może na zawsze.

Oprac.:

JERZY SZYFLER

## Gry (Białe) domowe

Prezydent USA — Jimmy Carter — jak to bywa z większością mężów stanu, coraz mniej udziela się w gronie rodzinnym jako mąż i ojciec. Nie snaczy to, że w ogóle nie przebywa w domowych pielestach. Tymczasem — o czym donosi niedyskretna prasa — pierwsza dama Stanów Zjednoczonych, Rosalynn Carter podobno układa tęskne piosenki, a dziewięcioletnia córka pary prezydenckiej, Amy — ćwiczy na skrzypcach. Prezydent podczas krótkich spotkań rodzinnych tańczy ponoc w takt melodii granych przez swą latorośl. „Żeby jeszcze inni tańczyli tak, jakby chciał grać sam szef Białego Domu” — dodają komentatorzy. Ba, same skrzypce (i smyczek) nie wystarczą...

## Śpiewne rozwodzenia...

Flirty następcy tronu Wielkiej Brytanii wywołują co pewien czas sporo zamieszania w opinii publicznej, prasie brukowej (i nie tylko) oraz wśród łowców sensacji na królewskim dworze. Księżę Karol bowiem lubi się zakochywać, ale wbrew życzeniom najbliższych — nie bardzo kwapi się do ożenku. Ostatnio lekkie poruszenie wywołała wizyta księcia z kulisami sali koncertowej, gdzie został przyjęty przez popularną na angielskich estradach gwiazdę piosenek „pop” Shirley Bassey. Piosenkarka dała Karolowi autograf, spędziła z nim potem w nocnym lokalu chwile czułego tete a tete — by po kilku dntach (i nocach?) wnieść pozew do sądu o rozwód. Ze swoim, o-czywiście mężem. Płotkarze snują domysły, że kiedyś kró-



lewski dział stryjeczny (Edward VIII) też doprowadził do rozwodu pełną Amerykankę. Pani Bassey oświadczyła jednak, że porzuciła męża wyłącznie dlatego, żeby lepiej śpiewać. Dla Ko-

## CYTATY

- „Dynamiczny młody człowiek, 22 lata, 1,90 m wzrostu — poszukuje milionerki, celem zawarcia małżeństwa, wiek i uroda nieważne. Rozstrzygające znaczenie ma miłość. Seksołowne panie od 25 lat do 70 mile widziane.”
- „Westfälische Nachrichten”
- „Przez 4,6 semestrów studiował prawo, żeby potem zadągać kobiecie.”
- „Bild”
- „Złowiła go za to, co wystawało z wody.”
- „Den Haag”
- „Nie zważając na powagę nauki, ludożercy zjedli większą część ekipy badawczej, która została zorganizowana dla udowodnienia, że szczep ten składa się wyłącznie z jarosłów.”
- „L'Express”
- „Po wydoleniu wołów, udala się do mlecza.”
- „Chicago Tribune”
- „Po udzieleniu pomocy pogotowiu ratunkowemu, o-fiara zmarła.”
- „Journal de Genere”
- „Po głosowaniu okazało się, że zwyciężyli pobici.”
- „La Stampa”

## Dwie strony

Przez dłuższy czas cała Kanada była oczekiwaniem na najbliższy film „Anioł opiekuńczy”, w którym główną rolę zagrała 29-letnia Margaret Trudeau — żyjąca w separacji z mężem — żona premiera kraju Klonowego Liścia. Kiedy wreszcie film pojawił się na ekranach, marnotrawna pani premierowa — owiana mgiełką skandali (także miłosnych), została po prostu wygwizdana przez publiczność i lodowato przyjęta przez krytykę. Zawiedziona jako aktorka, skierowała ambicje artystyczne w stronę pamiętnikarstwa. Za sporządzenie bowiem opowieści o swoim życiu otrzymała zaliczkę — jeszcze przed napisaniem pierwszych zdań utworu — pół miliona dolarów. Tytuł wspomnień ma brzmieć „Po drugiej stronie rozumu”. Złowiła twierdzą, że to nie literatura, lecz po prostu prawda...

NIEDYSKRECYJE

# NAUKA - PRACA **Czeka na Was!**

**Szkolenie Obronne**  
42-5 Produkcyjno-Szkoleniowy Ochotniczy Hufiec Pracy w Bochni — wraz z filią w Dąbrowie Górniczej pracujący na rzecz Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-3” — w porozumieniu z Wojewódzką Komendą OHP FSZMP w Tarnowie ogłasza nabór kandydatów w wieku od 16 do 22 lat.

W czasie dwuletniego pobytu w hufcu macie zapewnione: ukończenie szkoły podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego, w zawodach:

- ◆ CIESLA
- ◆ MURARZ-TYNKARZ
- ◆ BETONIARZ-ZBROJARZ
- ◆ SPAWACZ-MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI
- ◆ OPERATOR średniego i lekkiego sprzętu budowlanego

**a jeśli posiadacie wykształcenie podstawowe, ukończenie dwuletniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej, w zawodach:**

- ◆ CIESLA
- ◆ MURARZ-TYNKARZ
- ◆ BETONIARZ-ZBROJARZ
- ◆ SPAWACZ-MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI
- odbycie szkolenia obronnego w formacjach samoobrony
- zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu
- ubranie robocze
- umundurowanie
- wysokokaloryczne wyżywienie

uzyskanie innych świadczeń przysługujących pracownikom zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie

- wysokie zarobki
- możliwość korzystania z czynnego wypoczynku, w ramach sekcji sportowo-rekreacyjnych (między innymi hufcowy klub narciarski — z sekcjami narciarstwa biegowego i jazdowego, sekcje piłki nożnej z drużyną występującą w klasie C, sekcja lekkoatletyczna oraz strzelecka)
- możliwość udziału w kółkach zainteresowań (między innymi muzycznym — własny zespół muzyki młodzieżowej, folklorystyczny).

Przyjeżdżając do hufca musicie spełnić trzy podstawowe warunki:

- ◆ pracować
- ◆ uczyć się
- ◆ odbywać szkolenie obronne w Oddziale Samoobrony.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

- ◆ ostatnie świadectwo szkolne
- ◆ dowód osobisty lub tymczasowy dowód tożsamości
- ◆ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji
- ◆ zdjęcie fotograficzne
- ◆ rzeczy osobiste.

Szczegółowych informacji udzielają oraz zgłoszenia kandydatów przyjmują:

- Wojewódzka Komenda OHP FSZMP — 33-100 Tarnów, ul. Wałowa 6/3 telefon 35-64, 51-69
- Komenda 42-5 OHP — 32-700 Bochnia, ul. Wygoda, telefon 238-04
- Komenda Filii 42-5 OHP Strzemieszyce-Sulno, koło Dąbrowy Górniczej, ul. Brzozowa, zespół hoteli pracowniczych „Sulno” bl. 4 (dojazd pociągiem do stacji Dąbrowa Górnicza — Strzemieszyce — lub autobusem miejskim nr 33 z Dąbrowy Górniczej)
- Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego BUDOSTAL-3 Kraków, Nowa Huta, ul. Igołomska (k. Kopca Wandy), telefon 404-33 — centrala.

**MŁODZI PRZYJACIELE!** — Z góry gratulujemy trafnej decyzji!

**DO ZOBACZENIA** w naszym Hufcu!

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc i wzięli udział w pogrzebie naszej najukochańszej Zony i Matki

**HELENY PYTLIK z d. Sajdak**

składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

**MAŻ I DZIECI**

## PRZETARGI

Okręgowy Urząd Przewozu Poczty Kraków 2 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIE-OGRANICZONEGO** zleci wykonanie robót murarskich posadzkarzskich, malarskich i elektrycznych przy ciągłym utrzymaniu ruchu.

Objętość robót remontowych wynosi 650.000 zł.

Roboty winny być wykonane etapami. Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać do dnia 10 marca 1979 r.

Ich komisynie otwarcie nastąpi w dniu 12 marca br.

Zastrzeżenie prawa dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Blizsze szczegóły można uzyskać w OUPU Kraków 2, Lubicz 4, pokój 34. K-1368

Praca	Różne
<p><b>PRACOWNIA</b> dzielnicza poszukuje pracownicy. — Anna Fajkosz, Zakopane, tel. 41-94, wieczorem po kodr. 20.</p> <p><b>SYRENA</b> 104, stan dobry — sprzedam tanio. Zgłoszenia: Jerzy Stupek, Nawie Bzostockie — Spółdzielnia Kółek Rolniczych.</p> <p><b>OWCZARKI</b> niemieckie — szczeniata — sprzedam. — k. Setkiewicz, Siedlec — k. Krzeszów. g-78212</p>	<p><b>USŁUGI</b> z zakresu centralnego ogrzewania, wókan, i gazu wykonuje zakład instalacji sanitarnych — mgr Ryszard Bałucki, Krynica, tel. 23-84, s-7042</p> <p><b>MEBLOSIANKI</b> poleca nowe otwarte pawilon meblowy, Gaczonek, Kraków, Klonikarza Galla 26, k-70717</p> <p><b>AUTO-kilnka</b> Inż. Nehring poleca swoje usługi. Łąpczyca 415, gmina Bochnia. Telefon Kraków 359-33. g-79072</p>

## DZIĘKI «Lajkonikowi»

możesz w najbliższą niedzielę

**USZCZĘŚLIWIC** trafnym kuponem swoją EWĘ, z okazji DNIA KOBIECZAPĘWNIC swój udział w odnawianiu zabytków kultury narodowej

**ROZWESELIC** się filmem „SAMI SWOJI”.

Na tę pogodną komedię zapraszają Dyrekcja KGL „Lajkonik” i Dyrekcja Pałacu Młodzieży wszystkich Sympatyków „Lajkonika” — do sali kina studyjnego przy ul. Krowoderskiej 8 — na godzinę 10.15. — Wstęp za okazaniem kuponu „Lajkonika”.

Po projekcji filmu odbędzie się losowanie. — W tej grze obok wysokich, zwyżajnych premii — drugie bezpłatne losowanie w **DUŻYM LAJKONIKU**, z dodatkowym funduszem 60.000 ZŁOTYCH.

## KURSY

przygotowujące do egzaminów eksternistycznych z zakresu liceum ogólnokształcącego

intensywne — przygotowujące do egzaminów na wyższe uczelnie, trzymiesięczne i jednomiesięczne organizuje

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w **KRAKOWIE**, ul. **BASZTOWA 15**.

Wpisy codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach 12—14 oraz w środy i piątki — w godzinach 15.30—17.30. K-1353

## 200-litrowe BECZKI blaszane

po surowcu z importu — mleczku kaurzkowym — w cenie 50 zł w dowolnej ilości **SPRZEDA**

Wytwórnia Wyrobów z Lateksu „Pol-Gum” Spółdzielnia Pracy, Kraków, ul. Ślask 42. Odbiór własnym transportem nabywcy.

Blizszych informacji udziela Dział Administracyjno-Gospodarczy, telefon 341-55, w godz. 7—15. K-1158

## Specjalistyczne Przedsiębiorstwo Robót Antykorozyjnych „Korchem” we Włocławku — Zakład Instalacyjno-Budowlany, 87-800 Włocławek, ul. Grondy 22

zwraca się do byłych pracowników, zatrudnionych w 1978 roku, do zgłoszenia się w zakładzie, w celu ustalenia ewentualnych uprawnień do nagrody z funduszu zakładowego.

Konieczność zgłoszenia, wraz z niezbędnymi dokumentami, wynika z potrzeby utworzenia zniszczonej dokumentacji osobowej, której brak uniemożliwia ustalenie uprawnień do nagród z funduszu zakładowego.

Osoby zamiejscowe mogą odpowiednio dokumenty przesać pocztą pod adresem zakładu.

Ewentualnych wyjaśnień telefonicznych udziela Dział Spraw Pracowniczych zakładu, telefon 277-73.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 10 marca 1979 roku.

Po upływie pow. terminu ewentualne roszczenia byłych pracowników nie będą uwzględniane. K-1417

## KURSY policealne

przygotowujące do egzaminów eksternistycznych na tytuł

### TECHNIKA EKONOMISTY

- z zakresu:
- ◆ ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw
  - ◆ ekonomiki i organizacji budownictwa
  - ◆ ekonomiki pracy, płacy i spraw socjalnych
  - ◆ obsługi ruchu turystycznego
  - ◆ hotelarstwa

organizuje

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w **KRAKOWIE**, ul. **BASZTOWA 15**.

Informacje i wpisy codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach 12—14 oraz w środy i piątki, w godzinach 15.30—17.30. K-1351

## Drobne REMONTY budowlane

WYKONUJE na zlecenie osób prywatnych zakład **Krakowskich Zakładów Usługowych „RENOWACJA”** — Zakład Własny WUSP „Gromada”, w Krakowie przy ul. Lubelskiej 17, telefon 318-37. K-477

## KOMUNIKAT RDP w Tarnowie

Rejon Dróg Publicznych w Tarnowie zawiadamia wszystkich użytkowników dróg, że w związku z wystąpieniem przełomów wiosennych, od dnia 5 marca br. sukcesywnie wprowadzone zostanie ograniczenie ruchu na następujących drogach publicznych:

### OGRANICZENIE DO 10 TON:

- ◆ drogi państwowe
- ◆ K-10 Tarnów—Gorlice, odcinek Tuchów—Ciechłowice
- ◆ K-11 Zborowice—Grybów—Krzyżówka
- ◆ R-28 Lisia Góra—Mielec, odcinek Lisia Góra—Jastrząbka Nowa
- ◆ K-118 Biskupice—Zabawa
- ◆ K-125 Dąbrowa Tarnowska—Radomyśl, odcinek Dąbrowa Tarnowska—Radgoszcz
- ◆ K-121 Wola Żelichowska—Otinów, odcinek Wola Żelichowska—Gręboszów

### drogi lokalne

- ◆ Turza—Rzepienik Biskupi
- ◆ Zdżary—Lusowice, odcinek Radgoszcz—Lusowice
- ◆ Borki—Zaluzie
- ◆ Skrzynka—Mędrzechów, odcinek Skrzynka—Wólka Mędrzechowska
- ◆ Mędrzechów—Delastowice p. Kupienin, Odmęt
- ◆ Dąbrowa Tarnowska—Sutków
- ◆ Bolesław—Podlipie
- ◆ Odporszyów—Hubenice, odcinek Wielopole—Olesno
- ◆ Cwików—Pawłów
- ◆ Kłyż—Otinów.

### OGRANICZENIE DO 6 TON:

- ◆ drogi państwowe
- ◆ 209 — Dąbrowa Tarnowska—Zabno—Wojnicz, odcinek Wierchosiłowice—Wojnicz
- ◆ K-9 Tarnów—Zakliczyn
- ◆ K-126 Lisia Góra—Leg Tarnowski
- ◆ K-131 Cieżkowice—Zdonia
- ◆ R-150 Biecz—Gromnik gromada woj. Gromnik
- ◆ R-151 Szerzyna—Siedliska, odcinek Olpiny—Siedliska

### drogi lokalne

- ◆ Rzechowa—Plesna—Siedliska
- ◆ Olpiny—Ryglice, odcinek Olpiny—Zutrowa
- ◆ Kaźna Góra—Siekierzyna—Bukowiec, odcinek Kaźna Góra—Siekierzyna
- ◆ Siekierzyna—Falkowa
- ◆ Kaźna Dolna—Cieżkowice—Ostrusza—Turza, odcinek Cieżkowice—Ostrusza
- ◆ Janowice—Szczebanowice
- ◆ Sierakowice—Mikołajowice—Bogumiłowice—Ostrów, odcinek Mikołajowice—Bogumiłowice
- ◆ Tarnów—Zbylitowska Góra—Zgłobice—Szczebanowice, odcinek Zgłobice—Szczebanowice
- ◆ Zaczarnie—Wola Rzędzińska—Lękawica—Lękawka—Poręba Radina, odcinek Lękawica—Lękawka
- ◆ Szywałd—Łęki Górne
- ◆ Poręba Radina—Kłokowa—Wozniczyna—Plesna, odcinek Poręba Radina—Kłokowa
- ◆ Nowodworze—Radina
- ◆ Rzechowa—Kłokowa
- ◆ Gruszów Wielki—Bień, odcinek Nieczajna—Lusowice
- ◆ Szczucin—Wola Wadowska
- ◆ Sutków—Brzezówka
- ◆ Małec—Jamny
- ◆ Pogórska Wola—Zukowice, odcinek Pogórska Wola—Wałki

### OGRANICZENIE DO 3 TON:

- ◆ drogi państwowe
- ◆ R-145 Jasło—Ryglice—Tuchów, odcinek Jodłowa—Ryglice
- ◆ R-149 Cieżkowice—Moszczenica.

Ograniczenie ruchu dotyczy zarówno tonażu samochodów jak i szybkości pojazdów, co określone zostanie odpowiednim oznakowaniem dróg.

Ograniczenie nie dotyczy autobusów kursowych PKS i WPK, samochodów dowożących ludzi do pracy, pod warunkiem nie przekroczenia nominalnej dopuszczalnej liczby pasażerów oraz samochodów będących w dyspozycji RDP Tarnów.

Wprowadzone ograniczenie ruchu obowiązywać będzie aż do odwołania.

Podstawa prawna: — 1. ustawa o drogach publicznych z dnia 20 III 1962 r. (Dz. U. nr 20, art. 24).

Wszelkich informacji dotyczących wprowadzonych ograniczeń udziela RDP w Tarnowie, ul. Tuchowska 25 — w godzinach 7—15, telefon 41-92. K-1473

## ZŁOM STALOWY I ŻELIWNY metale nieżelazne makulaturę, zużytki włókiennicze

butelki po wyrobach spirytusowych, **SKUPUJĄ** po winie typu bordo 0,75 —

od ludności oraz przedsiębiorstw, spółdzielni i instytucji nie objętych planem dostaw — następujące **składnice**

### KRAKOWSKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY SUROWCÓW WTÓRNYCH „ZŁOM-STAL”

**W KRAKOWIE:**

- ◆ ul. Kątowa 5, tel. 324-82 — w godzinach 9—14.30
- ◆ ul. Kapelanka 43, tel. 639-72, w godzinach 9—14.30

**W NOWEJ HUCIE:**

- ◆ ul. Kocmyrzowska — w godzinach 9—14.30

**W TARNOWIE:**

- ◆ ul. Tuchowska 56 — w godzinach 9—14.30

**Punkty skupu** — (wyłącznie od ludności)

**W KRAKOWIE:**

- ◆ ul. Miodowa 42 — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Jakuba 1 — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Nowa 1 — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Reja 3 — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Zwycięstwa — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Marchlewskiego 46 — w godzinach 9—16
- ◆ al. 29 Listopada 98, godz. 8.30—16 (tylko butelki skl.)
- ◆ ul. Mazowiecka 120 — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Młodej Polski 18 — w godz. 10—16 (oprócz złomu)
- ◆ ul. Królowej Jadwigi 7 — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Kościuszki 37 — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Krasickiego Boczna 36 — w godzinach 9—16
- ◆ ul. Pstrowskiego 34 — w godz. 11—17 (oprócz złomu)
- ◆ ul. Zakopieńska 16 — w godzinach 9—16

**W NOWEJ HUCIE:**

- ◆ ul. Demakowa 25 — w godzinach 9—16 (oprócz złomu)
- ◆ ul. Sołtysovska 27 — w godzinach 9—16

**W TARNOWIE:**

- ◆ ul. Gliniańska — w godzinach 9—16. K-1201

## KOMUNIKAT

DYREKCJI OKRĘGOWEJ DRÓG PUBLICZNYCH W KRAKOWIE

DYREKCJA OKRĘGOWA DRÓG PUBLICZNYCH w **KRAKOWIE**, działając na podstawie art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 23 marca 1962 r. o drogach publicznych — informuje, że w okresie wiosennym na niektórych drogach publicznych województwa bielskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego oraz drogach państwowych województwa małopolskiego — wprowadzane będą okresowe ograniczenia ruchu samochodów ciężarowych i pojazdów nienormatywnych.

Ograniczenia nie będą dotyczyły autobusów PKS i MPK, jak również pojazdów dowożących pracowników do zakładów pracy i młodzież do szkół, pod warunkiem nie przekraczania nominalnej dla pojazdów liczby pasażerów i stosowania się do obowiązujących ograniczeń szybkości.

O wprowadzeniu ograniczeń ruchu, użytkownicy dróg będą informowani komunikatami rejonów dróg publicznych poprzez prasę.

Szczegółowych informacji o ograniczeniu ruchu udzielać będą:

- ◆ Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Krakowie — telefon 160-22 wewn. 221 i 223

- ◆ Rejon Dróg Publicznych w Bielsku-Białej — telefon 281-22, odnośnie dróg publicznych woj. bielskiego

- ◆ Rejon Dróg Publicznych w Nowym Sączu — telefon 220-95, odnośnie dróg publicznych woj. nowosądeckiego

- ◆ Rejon Dróg Publicznych w Tarnowie — telefon 41-92, odnośnie dróg publicznych woj. tarnowskiego

- ◆ Rejon Dróg Publicznych w Krakowie — telefon 160-22 wewn. 350 i 351, odnośnie dróg państwowych woj. małopolskiego

Równocześnie zwraca się uwagę użytkownikom dróg, że nieprzestrzeganie wprowadzonych ograniczeń BĘDZIE KARANE sankcjami przewidzianymi kodeksem wykroczeń. K-1461

## PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI MEBLI SKLEPOWYCH „GOZAMET-WUTEH” w GORZÓWIE WLKP. ZAKŁAD ZAOPATRZENIA I ZBYTU ul. FORDOŃSKA 421 85-766 BYDGOSZCZ

## OFERUJE DO SPRZEDAŻY W ROKU 1979/1980

### MEBLE I URZĄDZENIA SKLEPOWE

meble sklepowe typ M-75 ◆ regaly meblowe do pokoju typ „Gozamet” ◆ regaly meblowe do przedpokoju typ „Gozamet” ◆ zestawy jubilerskie ◆ regaly i lamy sklepowe ◆ urządzenia do sprzętu sportowego ◆ regaly zapleczowo-biblioteczne ◆ do archiwum itp

### MEBLE GASTRONOMICZNE

zestawy restauracyjno-kawiarniane w szerokim asortymencie ◆ stoliki i krzesła restauracyjno-kawiarniane, klubowe i świetlicowe — różnego typu ◆ meble tarasowo-ogrodowe, itp.

### PAWILONY I STOISKA KIERMASZOWE

konstrukcje stalowe pawilonu handlowego „Merkury IC” ◆ pawilony handlowe ◆ stoiska przedsklepowe ◆ kiermaszowe itp.

Wszelkich informacji o sprzedaży udziela dział handlowy, telefon Bydgoszcz: 472-293 i 472-294, telex nr 0562813.

Zamówienia na powyższe wyroby prosimy składać pod wyżej wskazanym adresem. — **OFEROWANE WYROBY** eksponowane będą w **PAWILONIE NR 26 NA TARGACH W POZNANIU** — w dniach 12—16 marca 1979 roku. **ZAPRASZAMY!** K-1416

## Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „STOMIL” w Dębicy zawiadamiają, że od dnia 23 lutego 1979 roku

### WYPŁACAJĄ NAGRODY Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA 1978 ROK w siedzibie przedsiębiorstwa.

Ewentualne wnioski i reklamacje pracowników oraz byłych pracowników, należy składać ustnie lub pisemnie w Dziale Kadr przedsiębiorstwa, do dnia 31 marca 1979 roku. — Reklamacje złożone w terminie późniejszym nie będą rozpatrywane. K-1319

## Uprzejmie zawiadamiamy, że „SPOLEM” WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

w Krakowie przy ul. Kotlarskiej 34 **ZOSTAŁ PRZENIESIONY** do nowej siedziby pod adresem:

**KRAKÓW ul. Zawila 57**

telefon centrala 616-45 — Dyrektor 259-55. K-1120

## Państwowy Zakład Ubezpieczeń Oddział Wojewódzki w TARNOWIE, ul. Goldammera 2

### ogłasza przyjęcia kandydatów

#### NA SEZONOWYCH LIKWIDATORÓW SZKÓD W UPRAWACH ROLNYCH.

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, renciści, nauczyciele itp., posiadający wiadomości z zakresu rolnictwa.

Zainteresowani winni zgłaszać się w terminie do dnia 10 marca 1979 roku w biurze Oddziału Wojewódzkiego PZU w Tarnowie, ul. Goldammera 2, II piętro, pokój nr 17. K-1066

Zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, że z dniem 1 stycznia 1979 roku, na mocy Zarządzenia Nr 169 Ministra Rolnictwa — w miejsce Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego — Kierownictwa Grupy Robót w Łososinie Górnej — rozpoczęło działalność

## Przedsiębiorstwo BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Limanowej

Adres: 34-601 LIMANOWA 3, telefon 855, 10-73 — telex 0325573 pbo. K-789

